

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na październik (kwartał IV).

Niema niespodzianki!..

Wiedeń, 4 października.

(A) Im dłużej się toczy rozprawa nad reformą wyborczą, tem widoczniejsem się staje, że nie tylko baron Gautsch, ale i stronnictwa parlamentarne pomyliły się w ocenie taktyki polskiej.

Baron Gautsch zagął parol na pokrzywdzenie Polaków. Myślał, że będą protestowali przeciwko samej zasadzie głosowania powszechnego, a gdy protesty nie pomogą, przypuszczał, że Koło polskie w myśl wzorów z lat dawniejszych ostentacyjnie się usunie od obrad, a może nawet i od głosowania. Wiemy, że się zawiódł. Ówczesny prezes Koła polskiego, Wojciech hrabia Dąbrowski zaprotestował, co prawda, lecz nie przeciwko zasadzie głosowania powszechnego. Protestował przeciwko pokrzywdzeniu Galicji co do liczby mandatów, protestował przeciwko zamachowi na autonomię Galicji, zamachowi, kryjącemu się automatycznie w instytucji parlamentu centralnego o zakresie olbrzymim działalności, opartego na głosowaniu powszechnym. Ów protest poparł energiczną, misternie skonstruowaną, nieubłaganą, można powiedzieć bezlitośną kampanią przeciwko baronowi Gautschowi i hrabiemu Bylandtowi-Rheidtowi, dwóm hakatystom w mundurze ministrów austriackich. Kampania się skończyła wyniesieniem trupów obu polakożerczych eksceleńcy z areny parlamentarnej.

Obaj następcy barona Gautscha pośpieszyli uczynić w pewnej mierze zadosyć żądaniom polskim na punkcie mandatów. Nie naprawili krzywdy całkowicie, ale bądź co bądź sprawili, że ta krzywda stała się mniej raziącą.

Zwolennicy głosowania powszechnego w innych stronnictwach, zwolennicy z uwagi na olbrzymi zysk polityczny, jaki ma przynieść im ta reforma, sądzili, że uzyskanie wyższej liczby mandatów będzie równocześnie kresem kampanii polskiej w sprawie reformy wyborczej.

Żądań autonomicznych Koła polskiego nie brali na seryo. Sami niekonsekwentni, sami oportuniści poziomu bez zrozumienia, że oportunizm może być w pewnych razach użyteczną taktyką polityczną, lecz nigdy programem i celem, nie przypuszczali, że Koło polskie wraz ze społeczeństwem polskim w zaborze austriackim dąży niezłomnie do rozszerzenia autonomii, jeżeli nie wszystkich krajów koronnych, to w każdym razie Galicji. Dr. Kramarz, który zawiesił autonomię na ko-

ku, bo w gruncie rzeczy sympatyzuje z centralizmem lat 1850—1861, okresu, kiedy w Galicji i na Węgrzech roilo się od Czechów-urzędników; dr. Susterzyc, który sobie podchlebia, że dzięki głosowaniu powszechnemu dojdzie do ławy ministerialnej; dr. Stran-sky, dwie dusze w jednym ciele — wszyscy ci posłowie, ciągle mający na ustach frazes o solidarności słowiańskiej, solidarności, która tylko innych powinna obowiązywać — przypuszczali, że Koło polskie zapomni o żądaniach autonomicznych.

Daleko bardziej przewidującym od tych kausyperdów, pozujących na mężów stanu, okazał się baron Beck. Był bowiem gotów zgodzić się na pewne koncesje autonomiczne w drodze administracyjnej i na uchwalenie w parlamencie rezolucji, która przynajmniej formalnie, acz w częścicze drobniańkiej, mogła wyglądać na zaspokojenie żądań polskich.

Ale ani kraj, ani Koło polskie nie może poprzestawać na formalnych rezolucjach i na drobnych koncesjach administracyjnych. Niezadowolone, jakie teraz ogarnia Polaków zaboru austriackiego; uchwała Koła polskiego z dnia 1 października, nakazująca członkom prezydium, aby nawiązali z rządem nowe rokowania w sprawie rozszerzenia autonomii; nastrój prasy polskiej, — wszystko to musi przekonać i rząd i stronnictwa, którym reforma wyborcza przyniesie olbrzymi zysk polityczny, że bez rozszerzenia autonomii galicyjskiej reforma wyborcza utknie w połowie drogi.

Nikt nie ma prawa robić Polakom z tego powodu zarzutu. Wszak żądali rozszerzenia autonomii od samego początku. Pozostali wierni programowi, w którym stworzyli junctim między reformą wyborczą i rozszerzeniem autonomii. Trudno powiedzieć to samo o Niemcach! Wszak głosili hasło, że nie wolno łączyć reformy wyborczej ze zmianą ustaw zasadniczych. Mimo to wymagają obecnie zmiany ordynacji wyborczej delegacyjnej. Gdzie konsekwencja?

Jeszcze kilka dni, a i rząd i stronnictwa parlamentarne przekonają się, że program autonomiczny nie był nam chorągiewką na dachu.

Z Węgier.

Budapeszt, 3 października.

(Cz.) Przypominam sobie pewnego starszego jego-mością, który lubił często i dużo krytykować. Udawał między innymi i to, że granica Europy i Azji jest na mapie oznaczona ogromnie niedokładnie. Przede-wszystkiem nie mógł, czy nie chciał pojąć, w jaki sposób wcielono Węgry do Europy!

Na usprawiedliwienie jednak poglądów owego pana muszę nadmienić, że znał on krajinę węgierską mniej

więcej przed trzydziestu laty. Dziś starają się Węgrzy nadać sobie ton, o ile możności jak najbardziej europejski, a jako zbieżny punkt tych usiłowań wybrali stolicę: Budapeszt. Tam jest wszystko, co z Europy! — A więc: teatry, muzea, olbrzymie hale targowe, tramwaje podziemne, koleje linewkowe, konna policja, nożowcy — jednym słowem wszystko, co jest lub może być cechą miasta europejskiego! Jeżeli jeszcze dodamy do tego niezliczoną moc nocnych kawiarni, tinglów, collosseów, „moulin rouge'ów“ i niezrównane bandy muzyk cygańskich, to musimy się zgodzić, że jest to miasto, gdzie rzeczywiście na nudy niema ani czasu, ani miejsca.

Skądże więc ta ustalona opinia dzikości i barbarzyństwa? Myślę, że się nie omylę, jeżeli wprost wskażę palcem na sąsiednią prasę wiedeńską, jak wiadomo, ogromnie dla Węgrów nieprzychylną. Niemiaszki nie mogą znieść tego, że tuż pod bokiem nad tym samym miodnym Dunajem wyrasta nowa stolica, nawiasem mówiąc, o wiele od Wiednia piękniejsza, to też nie szczędzą Niemcy atramentu, aby, kogo się tylko uda, odstraszyć od Węgier.

Wiadoma zaś rzecz, że prasa wogóle, a już polska w pewnej części patrzy na Węgrów przez wcale nie różowe okulary wiedeńskich dzienników.

W ten sposób wyrobiona opinia starają się Węgrzy zwalczać na wszelki sposób i w tym celu każdy krok swój na drodze kultury, każdy objaw swego postępu, każde odsłonięcie pomnika, rozgłaszają po świecie komunikatami, zapraszają najróżnorodniejsze narodo-wości do brania udziału w węgierskich uroczystościach, jednym słowem reklamują się, a trzeba im przyznać, czynią to wcale zręcznie.

Chcąc naprzekład zadać kłam słowom wiedeńskie-go korespondenta „Timesa“, który w swym artykule nazwał Węgrów barbarzyńcami, zaprosili członków angielskiego „Eighty-Clubu“ w gościnę.

Anglicy przyjechali w dosyć pokażnej liczbie, zwiedzali miasto, szkoły, urządzenia higieniczne, uczestnicząc przytem w bezzastannych uctach i paprykowanych bankietach, na ich cześć wydawanych.

Flegmatyczni synowie Wielkiej Brytanii chwalili wszystko, co im pokazano, jedli wszystko, co przed nimi postawiono, obiecali, że wydadzą pamiątki z wycieczki i wreszcie odjechali, żegnani przez ministrów Apponyiego, Kossutha, Darányiego, wielu posłów i niezliczonych rzesz publiczności. Wszystkie mowy wypowiedziano po angielsku.

Jednym z powodów pobytu gości angielskich było odsłonięcie pomnika prof. Semmelweisa, słynnego ginekologa, które odbyło się w ubiegłą niedzielę. Jak zawsze, tak i przy tej sposobności rozwinęli Węgrzy cały swój aparat dekoracyjny. Naród ognisty, a przytem

— Niema o czem mówić i proszę cię bardzo, raz na zawsze dajmy temu pokój.

— Przepraszam bardzo — powiedziała lodowatym tonem i zamilkła. Ale po chwili odezwała się znowu. — Ty wiesz, że ja nie umiem takich rzeczy mówić... chyba mię znasz przecie... Ale uwierzysz jak powiem, że mi to bardzo, bardzo przykro. No, powiedz, nie masz już do mnie żalu?

Wychyliła się przy tem ile mogła ze swego futranego futerału i próbowała spojrzeć Januszowi w oczy.

— Moje dziecko — odpowiedział łagodnie — ja za swoje przykrości nigdy nie miałem do ciebie żalu. Ale przypnasz sama, że z moimi rodzicami postąpiłaś bardzo... bardzo niepięknie. Trudno przecie, żebyśmy tego nie czuli.

— Myślałam... — zaczęła.

— Że mię rodzice nic nie obchodzą? A gdybyś myślała, że mię obchodzą, zrobiłabyś tak samo. Wiesz przecie, że cię kocham, jak rodzoną siostrę i nawet tak, jak się kocha siostrę ulubioną i to ty, ty właśnie robisz nam rzech taką.

Na to Marytka najniespodzianie się rozplakała. — Ale co ja miałam dalej robić — mówiła łkając — wiesz dobrze, że już nie mogłam...

— Wiem, wiem — powtarzał łagodząco. Nachylił się nad nią także o ile mu na to futra pozwalały i mówił (po francusku ze względu na obecność furmana). — Mon petit chou, nie chciałem ci przecie zrobić przykrości... tak jakoś się zgadzało. Wiem, i rozumiem wszystko. Tylko, może pomyślałszy, dałoby się było znaleźć jakiś sposób mniej ostry... ale mniejsza o to, już się stało fait to i parfait. Tylko nie mogłem wytrzymać, żeby ci nie powiedzieć... Wiesz, ja zawsze

muszę wygadać co mi leży na sercu. Teraz już wszystko dobrze.

— Jesteś złoty chłopiec — odpowiedziała Marytka jeszcze trochę stłumionym głosem.

Dalej jechali w milczeniu. Wokoło była noc głucha, nawet księżyc gdzieś zniknął i na granatowym niebie błyskały tylko gwiazdy. Ale w wiosce, przez którą przejeżdżali, zbierano się widać także na pasterkę. Za oknami chat błyskały czerwone ogniska, a na drodze za wsią co chwila mijały ich sanie chłopskie.

I przy kościele ludno było, choć ciemnawo. Od stłoczonych przy murze sań i koni szło odrobinę ciepła w ten niewyczerpany „ziąb“, którym tchnęły śnieżne przestrzenie dookoła. Ledwo się przepchali przez zakrystyję do swojej, zamykanej na klucz ławy. Stamtąd dopiero Marytka rozejrzała się po mrocznej nawie.

W całym kościele pełno było ludu. Dziwnie wyglądało to wszystko w cieniach nocy, których nie rozświetlały dostatecznie blaski świec licznych zresztą, zapalonych przed ołtarzem. W tem oświetleniu twarze chłopskie, wzniesione do góry, zdawały się wyrażać mistyczne jakieś oczekiwanie. Jeszcze cisza w kościele, jeszcze nikt nawet nie uderzył w organy, a już zda się zdaleka rozbrzmiewać w powietrzu echa zbliżającej się z kądeś pieśni... „Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi, wstańcie pasterze...“

Koło drzwi od zakrystyi znowu się ruch zrobił. Tym razem wchodziło jakieś grono „parafiańskie“; panienki w niegustownych, kołorowych bluzkach, wido-cznych z pod rozchylających się z przodu żakietów, gimnaziści w szynelach z lśniącejmi guzikami i parę starszych mundurów.

(C. d. n.)

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— I ty nie?

— Cóż tak odrazu mam być jak ta gitara na-strojona byle ją kto musnął?

Rozśmiali się oboje.

— Ale ty, Janiu, powiedz mi, czy Dyanie ślu-bowałaś?

— Moja droga, alboż ja jestem zdolny komukol-wiek czy czemukolwiek cokolwiek ślubować? Taki so-bie wieczysty nieuzytek.

— Et, pleciesz — rzuciła niecierpliwie. — A ja myślałam — dodała — że ty zakochasz się w kuzyn-ce Zusi.

— Rzeczywiście! — odparł z goryczą — tyle miałem słodkich chwil, jadąc wtenczas w jesieni do Kosowa, akurat przygotowanie do miłego flirtu.

Umilkła na chwilę, a potem spytała cicho: — Dużo miałeś przykrości z mego powodu, prawda?

— Ma się rozumieć — odpowiedział niechętnie.

— Wcale niekoniecznie! Powiedziałam przecież wyraźnie stryjowi, żeś ty o niczem nie wiedział i że wszystko robiłam bez twojej pomocy.

— Ach, no więc cóż żeś powiedziała!..

— Dokuczali ci, robili jakie sceny? Mój Janiu, powiedz.

lubi pompę i wystawę, to też przy każdej uroczystości są chorągwie, muzyka, wspaniałe kostiumy narodowe i mowy a tych, to już najwięcej!...

W mieście ruch olbrzymi przeważnie z powodu wyścigów konnych, które się tu odbywają przez większą połowę roku. Główną atrakcją tych wyścigów jest jak zwykle totalizator, który zazwyczaj rujnuje doszczętnie swoich wielbicieli. Budapeszteński totalizator przeszedł jednak wszystkie inne, dzieją się tu bowiem same prawie niespodzianki, a jak wtajemniczeni twierdzą, są to z góry ukartowane dzokiejskie sztuczki. Oszukiwana latami całemi publiczność obje czasem jednego z członków totalizatorskiej bandy, ale znosi wciąż swój grosz ciężko zapracowany, bo totalizator tak już wszedł w krew budapeszteńczyków, że ich od niego nie odstraszy.

Z powodu śmierci jednego z najslawniejszych węgierskich malarzy Karola Telepy'ego, jest miasto w żałobie.

Nie przeszkadza to jednak w zupełności lubownikom zabaw i sportów. Boiska roją się od nożników, którzy bezustannie rozgrywają różne rewanżowe „matcze”. Zapelniają je we Lwowie.

Wieczorem cyrk Beketowa nie może pomieścić ciekawych. Ale też nic dziwnego! Tylu i takich zapasników nawet i Peszt jeszcze nie widział. Na arenę wychodzą parami najslawniejsi silacze światowi. Publiczność polyka oczami każdy ruch muskułów walczących, zapala się, tupie nogami, krzyczy „Eljen!” i wieniec zwycięzcę.

Tymczasem zwycięzcą generalnym był polski siłacz Pytłasiński. Powalił wszystkich przeciwników i spodziewał się — słusznie zresztą — uzyskać championat węgierski. Niestety, przyjechał młody Zbyszko Cyganiewicz i w przeciągu czterech dni zmógł wszystkich przeciwników, a na ostatku swego mistrza Pytłasińskiego rozciągnął na ziemi.

Publiczność wpadła naturalnie w szal prawdziwy, studenci porwali zwycięzcę, obnosząc go tryumfalnie na rękach i śpiewając pieśni polskie. Długo w noc trwały radosne okrzyki.

Przeciw tworzeniu II gimnazjum ruskiego

we Lwowie.

(Dok.) Krok ministerstwa wiedeńskiego jest jednak najwyższą niesprawiedliwością i krzywdą wyrządzoną nie tylko krajowi, ale także specjalnie naszemu miastu.

Wiadomo, że Lwów jest miastem rdzennie polskim, że na 120.634 Polaków mieszka tu tylko 15.159 czyli 9.6 proc. Rusinów, z których zresztą tylko mała część grupuje się pod sztandarem Ukraińców lub Moskalofilów a przeważająca większość żyje w zgodzie i zupełnej łączności z ludnością polską. Wiadomo także, że Ukraińcy i Moskalofile wszelkich sił dokładają, aby miastu ten charakter polski odebrać, aby przynajmniej na przejeźdnego i powierzchownego widza zrobiła stolica kraju wrażenie miasta polsko-ruskiego, a nie czysto polskiego, jakim jest w rzeczywistości.

Skutkiem tych wszystkich usiłowań przejeźdnego, wjeżdżając do Lwowa, będzie widział niedługo niedaleko wjazdu, prócz św. Jura, pierwszy duży gmach I gimnazjum ruskiego, dalej ujrzy „teatr ruski”, dalej ujrzy jego oczy gmach „Narodnej hostynicy”, dalej, wzdłuż linii tramwajowej, obok ruskiej cerkwi wołoskiej ujrzy potężny gmach „Dniestr”, a nad miastem spóstrzeże mury ruskiego „Domu akademickiego”.

To wszystko dołączane do wrażenia dwujęzycznych napisów, których nie szczędzą tak polscy jak żydowscy kupcy, musi się złożyć w jego umyśle na obraz dwujęzycznej stolicy, skupiającej w sobie dwa różne i wrogie żywioły. Nie potrzeba tłumaczyć jak takie powierzchowne i niezgodne z prawdą wrażenie jest dla nas szkodliwe, jak pożądane i korzystne dla Ukraińców i Moskalofilów. To też ci wszystkimi siłami dążą do tego, aby właśnie w stolicy kraju w mieście polskim jak najbardziej widoczne były ich wpływy, aby tu jak najsilniej i najlepiej byli reprezentowani.

Daje im to sposobność urządzania następnie takim kosztem i małym zachodem pochodów na rzecz Chmielnickiego lub wieców ogólnoruskich we Lwowie, lub też przeciwdziałania (zwykle z pomocą socjalistów) patryotycznym manifestacjom ludności polskiej.

Wreszcie — nie należy nigdy o tem zapominać — idzie o wielką rzecz, idzie o odebranie Polakom polskiego uniwersytetu, o zdobycie stanowiska, które pozwoli Ukraińcom na udzielanie swojej młodzieży patentów, doktoratów, egzaminów itp. i pozwoli łatwym kosztem wyprodukować wielką ilość „inteligencji” ukraińskiej. Dla tego nie cofną się oni przed żadnym gwałtem we Lwowie (na uniwersytecie), przed żadnym

podstępem i ofiarą w Wiedniu, aby zapomocą rządu wiedeńskiego ten upragniony i tyle zysków obiecujący cel osiągnąć.

Nagromadzenie znaczniejszej liczby młodzieży ruskiej we Lwowie jest znów ważnym atutem w kierunku zdobycia tej placówki, z której tak korzystne, tak wygodne otwierają się perspektywy.

Dlatego też od dawna ściągano wszelkimi sposobami, nie cofając się przed żadnymi kosztami, z całej Galicji, ba nawet z Bukowiny uczniów do gimnazjum ruskiego we Lwowie, aby tu w stolicy posiadać jak największą liczbą ruskich studentów.

Na działalność tę zamykało oczy społeczeństwo polskie, zamykała dobrotliwie oczy nasza najwyższa magistratura Rada szkolna krajowa, a do gimnazjum ruskiego we Lwowie płynęła zwartą falą młodzież ruska z najdalszych zakątków kraju, ściągana i nęcona bezpłatnymi miejscami w bursach i zapomogami, jakich jej nie szczędzili jej ruscy nieraz bardzo dostojni opiekunowie we Lwowie.

Skutek tej akcji był natychmiastowy.

Oto gimnazjum, które właściwie we Lwowie wogóle nie miało racji bytu, które ograniczone na młodzież ruską ze Lwowa i okolicy zajmowałoby pod względem liczby uczniów ostatnie miejsce, wzrosło nagle do olbrzymiej cyfry 856 uczniów*).

Załączona tabelka uwydatnia do jakiego stopnia rozwój ten jest anormalny, do jakiego stopnia w sztuczny sposób wytworzony.

Zakład	u. lwow- skich	u. zamiej- scowych	Razem	% obcych
gimn. II (niem.)	328	117	445	26.2
„ III	593	328	921	35
„ IV	777	226	1.003	22.5
„ V	572	267	839	31.8
„ VI	217	116	333	34.8
„ I (ruskie)	110	685	795	86

Przytoczone cyfry podają liczbę uczniów według miejsca zamieszkania rodziców**). Widać z nich, że gdy w polskich gimnazyjach oraz w gimn. niemieckim liczba uczniów obcych, których rodzice lub opiekunowie nie mieszkają we Lwowie, wynosi przeciętnie 30 proc. ogólnej liczby uczniów, w gimnazjum ruskim dochodzi do horrendalnej cyfry 86 proc. Na 795 uczniów tego zakładu (w r. 1905) było tylko 110 ze Lwowa, a reszta tj. przeszło 6 razy tyle pościągana z Brzeżan (2), Bóbrki (30), Bohorodczan (6), Borszczowa (2), Brodów (15), Buczacza (3), Horodenki (2), Gródka (8), Husiatyna (4), Doliny (13), Dobromilu (2), Drohobycza (6), Żydaczowa (18), Żółkwi (44), Zbaraża (4), Zborowa (3), Złoczowa (22), Kałusza (6), Kamionki strumiłowej (60), Kołomyi (2), Kosowa (1), Lwowa-powiatu (129), Mościsk (5), Nadwórnej (2), Przemyśla (10), Przemyślan (37), Podhajec (3), Rawy (62), Rohatyna (18), Rudek (38), Sambora (3), Skalatu (7), Sniatyna (1), Sokala (48), Stanisławowa (6), Stryja (13), Trębowli (11), Tarnopola (2), Tłumacza (3), Turki (2), Cieszanowa (2), Czortkowa (1), Jaworowa (20), Jarosławia (2). Z poza Galicji, z Bukowiny 6.

Stosunek ten bynajmniej się nie polepsza, ale pogarsza, gdyż według ostatniego sprawozdania na 856 uczniów, z miasta Lwowa jest tylko 104, podczas gdy procent obcych uczniów wzrósł do 87.8.

Cyfry te wykazują najdowodniej, że nawet jedno gimnazjum ruskie dla 104 uczniów Rusinów we Lwowie nie ma właściwie racji bytu.

Tymczasem nie dość na tem, że taki jeden zakład separatystyczny w polskiej stolicy kraju istnieje, obecnie czyni ministerstwo krok, aby stworzyć drugi taki sam zakład i aby można było po wybudowaniu nowego gmachu dla obecnego gimnazjum ruskiego, w starym gmachu umieścić nowe II gimnazjum ruskie.

Czyż nie jest to krzywda dla całego miasta takie sztuczne forsowanie ruszczyzny i czy w analogicznych warunkach Rada każdego innego miasta, cała ludność miejska nie założyłaby jak najenergiczniejszego protestu przeciw takiej krzywdzie.

Ale nie tylko względ na polski charakter miasta i na minimalny procent Rusinów nie pozwala na stworzenie we Lwowie II gimnazjum ruskiego. Przeciw temu przemawiają również ważne względy natury pedagogicznej.

Nie od dziś skarżą się na bezwzględność, brak kultury i hajdamactwo młodzieży wychowanej w gimnazyjach ruskich. Cechy te nie uwydatniły się jeszcze tak wyraźnie wśród młodzieży gimnazjum ruskiego we Lwowie, może skutkiem tego, że stanowi ona znikomą garstkę wobec młodzieży polskiej, może także dzięki działalności kierownika tego zakładu, który podobno działa w duchu pojednawczym i kulturalnym — zdzczenie jednak młodzieży ruskiej znane jest dobrze z gimnazyjów ruskich na prowincji, a przedewszystkiem z borby, wyprawianych systematycznie na uniwersytecie lwowskim. Wiadomo, że systematyczne te borby uniemożliwiają na

*) Sprawozdanie z r. 1906.

**) Na podstawie sprawozdań szkolnych z r. 1905.

uniwersytecie naukę, wprowadzając ciągle rozjątrzenie i ciągłą walkę w koła młodzieży akademickiej.

Z chwilą stworzenia drugiego ukraińskiego zakładu, z chwilą dwukrotnego powiększenia się liczby młodzieży gimnazjalnej ruskiej we Lwowie, te same borby, które się toczą na Uniwersytecie przeniosą się na teren życia gimnazjalnego. Zapowiedzi tego faktu mieliśmy już w niedawnych awanturach na cmentarzu, gdzie młodzież ukraińska przeszkadzała młodzieży polskiej w wyrażeniu uczuć patryotycznych lub w manifestacji ruskiej na cześć Chmielnickiego, kiedyto młodzież ukraińska w polskiej stolicy czciła pamięć największego wroga polskości.

Starcie jest tu nieuniknione, na każdym kroku prawdopodobne. I nawet nie można będzie brać za złe młodzieży polskiej, jeżeli będzie bronić powagi swych obchodów patryotycznych, lub przeszkadzać uczczeniu pamięci zdrajcy kraju — zwłaszcza, że młodzież ta czuje się u siebie w domu, na swoim gruncie polskim i wie, że ma do czynienia z przybyszami, pościąganimi z całej Galicji i Bukowiny.

Czy jednak stwarzanie takich warunków, aby to starcie musiało nastąpić, nie jest pod względem pedagogicznym karygodne? Czyż nie będą mieli na sumieniu twórcy nowego gimnazjum ruskiego, że utworzyli sztucznie we Lwowie teren walki narodowościowej, że przez ściąganie obcych i wrogich polskości przybyszów z całej Galicji, zamęcili życie młodzieży polskiej i utrudnili normalny rozwój stosunków szkolnych?

Sprawa II gimnazjum ruskiego we Lwowie obchodzi w pierwszej linii Sejm galicyjski i Radę miasta Lwowa.

Sejm galicyjski nie może pozostać obojętnym na fakt pogwałcenia autonomii i stworzenia poza jego plecami i bez jego woli zakładu niezgodnego z brzmieniem ustawy z r. 1867.

Rada miasta Lwowa nie może zamknąć oczu na anormalne, sprzeczne z interesami miasta i jego polskim charakterem sztuczne translokowanie młodzieży ruskiej z całego kraju i z Bukowiny do Lwowa.

Dla ogółu polskiego jest jednak ta sprawa nowem odślonieniem machinacji ruskich wewnątrz kraju i postępowania władz wiedeńskich. Jest zarazem przestrożą i wezwaniem do walki. Przestrożą przed dotychczasową polityką zamykania oczu na groźne objawy wzrostu sił ukraińskich, a wezwaniem do walki o autonomię kraju, o wzmocnienie i rozszerzenie wpływów polskich.

Rząd wiedeński musi poznać, że kraj cały nie pozwoli na pogwałcenie praw mu przysługujących; nie pozwoli na popieranie wbrew najżywotniejszym interesom polskim rozszczeń ruskich, które i tak aż nadto są uwzględniane przez władze krajowe.

Rząd wiedeński musi poznać, że kraj cały potrafi przedewszystkiem skutecznie odeprzeć wszelkie zakusy, mające na celu zruszczenie stolicy kraju, przemienienie polskiego Lwowa na polsko-ruskie miasto.

Rząd, który działa na korzyść hajdamaków, który przy takim zapotrzebowaniu ognisk prawdziwej kultury i prawdziwej oświaty stwarza z podeptaniem praw przysługujących temu krajowi, z podeptaniem względów na słusność i sprawiedliwość ogniska „kultury” ukraińskiej — okazuje tem samem tendencje wrogie krajowi, wrogie jego rozwojowi i normalnemu ułożeniu się stosunków.

W takich warunkach samo społeczeństwo polskie musi dobyć wszystkich sił, aby taką akcją sparaliżować, aby dezorganizatorów wewnętrznych i zewnętrznych pokonać.

Z walki tej musi wyjść ono zwycięsko, gdyż broniąc swych praw i interesów, broni zarazem idei cywilizacji i kultury przed zalewem nowych barbarzyńców, których rozbudzone apetyty zerwały wszelkie więzy rozsądku i umiarkowania.

Ustępstwo zaś każde jest porażką, której skutków smutnych nie można dziś jeszcze ocenić. Dotychczasowa zaś droga ustępstw prowadzi wprost do rozbicia organizmu narodowego.

Z błędnej drogi zawsze czas się cofnąć.

Odpowiedzialność redaktora

(z powodu Zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Krakowie.)

Zaletą obecnego Zjazdu prawników i ekonomistów polskich jest szerokie, socjalne ułożenie programu obrad. Bardzo aktualnym, a szersze sfery społeczne interesującym tematem jest kwestya karnej odpowiedzialności redaktora, stanowiąca przedmiot dyskusji w sekcji prasowej Zjazdu na podstawie referatu, napisanego przez sędziego dra Juliusza Nowotnego.

Praca dra Nowotnego odznacza się jasnym i wyczerpującym ujęciem kwestyi, a dzieli się na część historyczną i krytyczną. Rzecz naturalna, iż krytyka odnosi się przedewszystkiem do projektu austriackiej ustawy prasowej z r. 1902.

wszelkiego rodzaju, poleca od najtanszych aż do najwykwintniejszych z uwzględnieniem najmodniejszych stylów, kompletne urządzenia sypialni, jadalni, salonów, buduarów, i urzędzeń biurowych oraz mebli giętych i żelaznych. Ceny bardzo umiarkowane. O łaskawe zwiedzenie magazynu i wystawy uprasza m

Utrzymuje na składzie wielki wybór czapek, boa, kołnierzy, zarękawców i wszystkiego w zakres kuźnierstwa wchodzącego, po najniższych cenach.

Józef Hermelin

Lwów, ul. Jagiellońska 8.

FUTRA

damskie
męskie
do podróży

Pierwszorządny
magazyn mebli

polecają wedle najnowszych żurnali

J. Dannenheimer i St. Starnawski

Lwów, ul. Wałowa 1. 11 a.

Odpowiedzialność redaktora stanowi pod względem prawniczym kwestię trudną i sporną. Nie można jej bowiem rozstrzygać wyłącznie wedle absolutnych prawideł i zasad obowiązującego prawa, ani też stosować do niej przesłanek czysto teoretycznych.

Prasa odgrywa w dzisiejszej cywilizacji rolę tak wybitną i powszechną, a zarazem doniosłość kulturalnej misji prasy jest przez wszystkie czynniki życia społecznego tak uznaną, iż ustawodawca musi dla prasy specyjalnie utworzyć normy, chcąc, aby ustawa zadość czyniła potrzebom socyalnym.

Teoria odróżnia trzy systemy odpowiedzialności redaktora:

1) system belgijski — polegający na odpowiedzialności stopniowej i możności wykluczenia jej przez szereg osób czynnych przy wydawaniu pisma jak autora, redaktora, wydawcę, drukarza itd.

2) system bezwzględnej odpowiedzialności redaktora, opierający się na tej zasadzie powszechnych ustaw i karzącej redaktora jako sprawcę karygodnego artykułu; wreszcie

3) system kar za zaniedbanie.

Zgodne jest w dzisiejszej nauce, że żaden z tych systemów sam wystarczyć nie może, jeżeli ma uczynić zadość i wymogom prawa i zadaniom prasy, nie przeszkadzać jej rozwojowi.

Prasa bowiem zdobyła sobie jeszcze w czasach przedkonstytucyjnych nawet w Austrii takie uznanie dla swych zadań i celów, iż rozumiano, że musi się uczynić pewien wyłom w codziennym, zwyczajnym pojmowaniu ustaw i uznać specyjalnie dla niej przywileje.

Takim jest w całym świecie uznany przywilej bezkarności artykułów, konieczny dla rozwoju i możliwości kulturalnego, niekępowanego działania prasy. Przywilej ten wywołał przedewszystkiem kwestię odpowiedzialności redaktora, chcąc sobie niejako na nim powetować bezkarność „autora-przestępcy“. Przywilej ten wykluczył jednak zarazem możność karania redaktora wedle ogólnie obowiązujących ustaw. Gdy nadto i przymus świadczenia, realizujący się zwyczajnie, o ile dzieje się bez zgody autora, jako zwykła denuncjacja, uznano za nieetyczny i ustawowo nie wymagalny — ostrze obowiązujących prasowych ustaw zwraca się przeciwko redaktorowi. I to w dwojakim kierunku, albo bezwzględnie jako przeciwko sprawcy, albo względnie z powodu zaniedbania swoich obowiązków.

Oba jednak systemy nie mają ani ze stanowiska nauki, ani w zastosowaniu do rzeczywistości żadnej racji. Bezwzględna odpowiedzialność redaktora jest nieetyczna, bo niesprawiedliwa. Dotyka bowiem nie sprawcę, lecz osobę trzecią, niewinną, osobę, która nie dopuściła się zupełnie danego występk.

System zaś „kar za zaniedbanie“ (Fahrlässigkeitsstrafen) jest naukowo nieuzasadniony, gdyż nie karzący za przestępstwo dane, jeno za brak pewnej, szczególnie wymaganej ostrożności. Praktycznie system ten jest

wprost krzywdzący, gdyż wobec dzisiejszego rozwoju prasy, jej rozmiarów, konieczności szybkiego redagowania, stanowiącego ważny wymóg jej istnienia jest niemożliwym, aby ostrożność, zwłaszcza jakaś „szczególna“, mogła być obowiązkiem redaktora. Zresztą sama kwestya, od którego z redaktorów (wobec istnienia „Stroh“-redaktorów) ta szczególna uwaga ma być żądaną, niszczy słusność tych przepisów.

Słusznie też dr. Nowotny podnosi, że projekt nowej ustawy prasowej przyjąwszy kombinację systemu belgijskiego z karami za zaniedbanie nie czyni w całości zadość potrzebom, ani słusności.

Dr. N. stoi w części krytycznej swojej pracy na stanowisku czysto prawniczym i zwalczając wspomniane systemy odpowiedzialności, wykazując ich braki i wady w sposób przeważnie trafny, dochodzi do konkluzji, że system odpowiedzialności redaktora wedle ustawy niemieckiej jest najbardziej odpowiednim. Ustawa ta karze redaktora wedle ogólnych prawideł karnych, uzupełniając ten system wszystkimi w teorii uznanymi w miarę zachodzących potrzeb.

Kombinacja przyjęta przez niemiecką ustawę prasową, jest w zastosowaniu bardzo bezwzględna, a jak wygląda w praktyce, ile daje sposobności do nadużyć, o tem świadczą najlichniesze w Niemczech procesy prasowe i ich antykulturalne wyniki.

Dr. N. wychodząc z przesłanek naukowych, sądzi, że ustawa ta powinna i w projekcie austriackim znaleźć zastosowanie, gdyż może ona stworzyć proporcję, jaka między wolnością prasy a prawem społeczeństwa żąda skutecznej ochrony w razie nadużycia jej, panować winna.

(Nawiasem zauważyć muszę, że niemiecka ustawa jest najbardziej obecnie zwalczaną). Projekt uwzględnia czynniki ogólne społeczne i robi ustępstwa z twardych wymogów prawa na rzecz przywilejów prasy, opierając się ogólnie na odpowiedzialności za zaniedbanie.

Chociaż wykazać się staraliśmy, że i ten system pełen jest błędów, uznać trzeba, że ze względu na swobodny rozwój prasy jest on — najmożliwszym.

Reforma ochrony czci jest konieczną, ale wypada pamiętać, że prasa ma wiele innych zadań do spełnienia i obowiązek poruszenia wielu kwestyj. Nie można zatem — powodując się jedynie chęcią silniejszej ochrony czci — stwarzać dla prasy przepisów, któreby mogły dla innych jej zadań stać się ciężarem, niebezpiecznym dla jej swobodnego rozwoju. Za wielki to skarb, nadto drogo przez ludzką wywalczony, by go można dla jednostronnego zadośćuczynienia potrzebie (zresztą słusznej) ochrony czci — narażać.

Dla wybryków nieetycznej prasy — nie można całości poświęcać.

Praca dr. N. napisana jasno i wyczerpująco, ze znajomością rzeczy omawianej, stanowić będzie dobry substrat dyskusji dla członków zjazdu, których głosy

się jeno do zdania, które z okazji nowego dzieła wypowiedzieć należy: można stworzyć doskonałą „baśń sceniczną“, można stworzyć doskonały „dramat fantastyczny“, lecz stworzyć „baśń dramatyczną“ bez zarzutu nie można. Tak też i najnowsze dzieło Hauptmanna przez swój rodzaj otwiera pole szeregom zarzutów estetycznych i filozoficznych, mimo, iż jest wyjątkowo udanym okazem tego nienaturalnego rodzaju dramatycznego.

Bardzo trudno odpowiedzieć byłoby z powodu tej „bajki huty szklanej“ na pytanie: jaki był zamiar poety? — w czym tkwi dramat? w czym kolizja? lub — co zamierzał autor powiedzieć.

Bajka o szklanej hucie — o pracowni pięknych dzieł sztuki szklanej. Lecz huty nie ma tutaj w niczem — gdy podniesie się zasłona, na scenie ujrzymy karczmę i hutników śląskich po robocie; przez cały ciąg sztuki mieliśmy „towarzysza sztuki hutniczej“ wędrującego do jakiejś wymarzonej huty czeskiej; zanim do niej dojdzie — oślepnie i popadnie w obłąd. Dla czego więc dzieło nazwał poeta: bajką huty szklanej? Nie ma odpowiedzi. Łatwiej będzie pójść za nitką przewodnią z głównego napisu wysnutą: „Und Pippe tanzt!“. Losy Pippy i jej tańca. Lecz — w realistycznej części dramatu Pippe zajmuje tak mało miejsca, tak epizodycznie i biernie, że niemal nie istnieje, jako „osoba“. Więcej już żyje jej taniec... sam taniec. Taniec Pippy działa na dyrektora, Michała, Huhna i Wanna. Taniec Pippy jest ogniskiem, którego promienie oświetlają ich głowy.

Cóż jest ten taniec? Pippa, to iskierełka, która w duszach tych istot, tych typów w zapala gorące życie rozkoszy zmysłowych. Czy walczą o nią? o wyłączne jej zabranie dla siebie, odebranie rywalowi? Nie. Bo Pippa jest w każdym z nich i odchodzi od każdego z nich; włoska tancerka jest więc zmysłowym znakiem, ucieleśnionym wyrazem, symbolem twórczej rozkoszy życia, alegorią siły twórczej do życia niezbędnej.

Każdy z nich inaczej chce wziąć Pippę — dyrektor dla współzycia realnego, jako z kochanką, towarzyszką, żoną; Michał, dla swej sztuki, jako natchnienie; Wann dla swej myśli, jako niezbędne dopełnienie całości

doświadczone i światło w niemalej mierze przyczynią się do ustalenia ważnej kwestyi.

MAURYCY BOHRER. DER.

W zaborze rosyjskim.

Statystyka rewolucyj.

Dr. Kazimierz Niedzielski zestawiał na zasadzie ksiąg pogotowia ratunkowego cyfry, odnoszące się do zabójstw na ulicach Warszawy od czasu zwołania Dumy, t. j. od 10 maja do połowy września. Poprzedni wykaz, podany przez nas w swoim czasie, a obejmujący okres od 30 października (ukaz konstytucyjny) do 10 maja, zawierał 1186 wypadków, przyczem na jednego zabitego lub ranionego wojskowego czy policyanta — przypadało 6 spokojnych obywateli.

Przypatrzmy się, czy i o ile zmieniły się te stosunki w ostatnim okresie. Od d. 10-go maja do d. 15-go września 1906 r. naliczono w Warszawie 10 katastrof zbiorowych. Do najkrwawszych zaliczyć wypadnie napady na policyę i salwy wojska w d. 15-tym sierpnia, nazajutrz wypadek z procesją na ul. Chłodnej, wreszcie salwy karabinowe na ulicach Orlej i Żelaznej w d. 11-ym września r. b. Ofiarami wydarzeń tych, jak również zajęć sporadycznych padło za czas powyższy osób 760, z tych 164 zabito na miejscu (21.5 proc.). Przynajmniej drugie tyle zmarło w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu po umieszczeniu w szpitalu, co dr. N. stwierdził osobiście lub od lekarzy innych się dowiedział. Resztę, 400 przeszło, spotkał lub czeka los kalek, nędzarzy i chleraków. Przypadków urazów cięższych w wykazie nie notują zupełnie.

Między poszkodowanymi było 107 wojskowych i policyantów (w tem 8 oficerów wyższych i 29 żołnierzy), resztę zaś, a więc 653 osoby stanowią rzemieślnicy, robotnicy, wolne zawody i t. d. Można przypuszczać, iż wśród osób cywilnych było jeszcze kilkudziesięciu szpiegów lub innych tego rodzaju zwolenników istniejącego porządku rzeczy; po odliczeniu jednak kilkudziesięciu wypadków, stosunek zabitych żołnierzy i policyantów do Bogu ducha winnych ludzi pozostaje ten sam — jeden na sześciu.

Dodawszy do liczb powyższych odpowiednią odsetkę zanotowanych w tymże czasie rozpraw nożowych (98), z których połowa, przynajmniej, 49 — miała tło „specyjalne“, otrzymujemy ogólną liczbę zabitych i ranionych 809, a ponieważ według statystyki dawniejszej do 10-go maja r. b. straty w ludziach dosięgły liczby 1.186, do 15-go zatem września wynosić będą 1.995 (zabitych na miejscu 373), ogółem 2.000 osób, co życiem lub krwią swą zapłaciły za „rewolucję“ w mieście. To — w samej Warszawie; dla prowincyi liczb dotychczas nie ogłoszono nigdzie. Że straty te w rzeczywistości są i muszą być większe, chyba nikt o to nie będzie się spierał. Nie każdy, zwłaszcza leżący ranny,

idealnego mikrokosmu — jeden Huhn nie zdaje sobie sprawy ze swego pożądania: chce i musi ją mieć, tę, której nigdy nie miał, istotę drugiej płci; chce ją posiadać i oddać jej siebie; musi ją mieć, inaczej zginie. Ginie, gdyż się to stać nie mogło.

Lecz oto druga twarz Huhna: Huhn, tak jak Pippa, nie istnieje jako osoba — jest w żyłach, we krwi wszystkich tamtych osób. Huhn, to zmysły, pierwotność, zwierzęcość instynktu miłosnego. Stary Huhn działa hipnotycznie na włoską tancerkę; w chwili, gdy pokonany przez Wanna, kończy, Pippa zdjęta litością i ciekawością, budzi go do życia i pada ofiarą tej ciekawości, tej siły instynktu zmysłowego.

Huhn istnieje nawet w starczej piersi Wanna, mędrca siwego: zapasy nocne Wanna z Huhnem, to pełne udręczenia pasowanie się Wanna ze sobą samym, ze swoją żądzą, która zapaliła w tym dawno wygasłym, zdałoby się, ognisku nowe płomienie.

Huhn istnieje w dyrektorce; z nim zdaje się być w harmonii; gdy w pierwszym akcie Huhn porywa Pippę, mam wrażenie, jakby to dyrektor wziął sobie dziewczynę, jej ciało. Później, to żądza posiadania duszy promiennej, tęsknota za idealną poezją niematerialnego życia prowadzi tego rozumnego, trzeźwego dyrektora huty do samotni Wanna: tam ujrzy, iż Pippa jest kochanką artysty, poety; że żyć idealistycznie można jedynie poza materializmem; jednego należy wyrzec się dla drugiego, choćby z bólem. Dyrektor wyrzeka się poezji Pippy, bowiem rozumie, iż należy zostawić poecie co jest poetyckiego; nie urodził się poetą i Pippa nigdy nie pójdzie do niego, do dyrektora huty. Mógłby ją kupić, jej zmysły, lecz nie tego on pragnie. Rozumny dyrektor rozumiał, iż żąda rzeczy nierozumnych — poza rozumem nierozumie życia; więc uzdrowiony wraca do huty, do pracy, do zabawy, użycia — już więcej nie będzie pragnął poezji — zachowa dalej swoją rzeczywistość, realność życia.

Jedynie dla Michała zdaje się nie istnieć Huhn, ruda bestya. Gdy Pippa objęła go nagle rękami — on pomyślał: „gdybym tak miał ręce wolne, napisałbym

Najnowsza Baśń Dramatyczna

GERHARTA HAUPTMANN.

II.

Idea dania syntezy życia w jednym dziele, wszczepiona poetom przez filozofów, estetyków, metafizyków, we wszystkim szukających „myśli“, ciągle jeszcze psuje najlepiej nawet pomyślane dzieła sztuki.

Wszelka sztuka, a więc i sztuka dramatyczna zna jeden tylko warunek: piękno i jeden ma tylko cel: wzruszenie. Dzieło dramatyczne może być nawet... bezmyślne, byle było piękne i żywe, budzące życie. Droga, do tego prowadząca, jest ściśle związana w sobie akcja, zewnętrzna i wewnętrzna; silna, jednolita struktura kośćca i ciała dramatu, jest nieodzownym wymaganiem estetyki dramaturgicznej.

Od tej zasady stara się wyłamać dwoisty rodzaj „baśni dramatycznej“. W samej nazwie czuje się skojarzenie dwóch pierwiastków różnolitych; „baśń“ powstaje z elementu epickiego, wolnego, dramat i wszystko, co jest „dramatycznym“, opiera się o nieodwołalne, niezmiennie prawa estetyki formy i treści, jak sonet, jak dzieło architektoniki.

Stąd pochodzi trudność nienaturalnej formy: baśń dramatyczna; stąd niezadowolenie, niejasność, niepełność, które wywołuje ten rodzaj sztuki teatralnej. Artysty nie zadowolili ten rodzaj nigdy: baśń dramatyczna nie może nigdy być dziełem harmonii, nie mając w istocie swej jednolitości; myśliciela zrazi fantastycznością swoją, bajkowością, dowolnością poetycką, i zewsząd wyglądającymi lukami filozoficznymi.

Tej złudzie „poetyckiej syntezy“ w dziele dramatycznym ulega Hauptmann; siła jego twórczości jest jednak tak wielka, iż par force spaja niemal w organiczną całość to, co, zdałoby się z natury rzeczy, jakkolwiek artystyczną całość rozdzielić musi.

Myślę, iż czytelnicy nie wezmą mi za złe, gdy nie będę dalej rozwijał tej teorii estetycznej; ograniczę

ARTUR WEINSTEIN

Lwów, ul. Sykstuska 8.

Pierwszorzędny magazyn i pracownia konfekcyj damskiej i specjalista kostiumów angielskich.

Już otrzymałem najnowsze modele zagraniczne i polecam **Bluzki, Halki, Spodnice, Kostiumy angielskie Żakiety, Wierzchoy do futer, Żakiety astrahanowe, Boa futrzane i Płaszczki** dla panienek.

25% z czystego zysku nie sprzedaży płaszczyków dla panienek ofiaruję jak corocznie na Tow. Szkoły Ludowej. —

Zamówienia z prowincyi skuteczniam punktualnie. — Własna pracownia na miejscu.

9242

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. **SZELIGI ŁYSZKIEWICZA**
LWÓW, ul. Panieńska 21. 4617

ASFALT GORĄCY PAPA LAK do konserwacji dachów
ASFALT do osuszania zawilgoconych
PŁYTY izolacyjne do fundamentów
DO IZOLACJI DO KRYCIA
FUNDAMENTÓW DACHÓW
SMOŁA DESTYLOWANA do dachów i drzewa
ściół, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

korzystał z pomocy Pogotowia; nie raz do trupów nie wzywano go wcale.

Dr. Niedzielski zaznacza, iż ilość samobójstw w Warszawie wzrasta bez przerwy i za czas, w mowie będący, przewyższyła setkę. „Pomimo krzyków tryumfu i szumnych o polepszeniu roli robotnika obwieszczeń, upadek ducha i nędza w tych sferach właśnie zbiera żniwo swe często i obficie. Gdy dawniej samobójstwa wśród kobiet były najczęstsze i w podłożu erotycznym miały zwykły swój punkt wyjścia i źródło, dziś w rubryce wypadków takich przeważała stanowczo pleć męska, ze sfer rzemieślniczych rekrutująca się głównie. Pierwiastków romantyzmu w faktach tych szukałbyś daremnie. W ponurem ukształtowaniu się stosunków tkwi przyczyna”.

Sytuacja ekonomiczna

tymczasem bynajmniej się nie polepsza. Strajki są w dalszym ciągu zjawiskiem stałym a bezładnym i uniemożliwiają ruch zakładów przemysłowych. Świeżo odbyło się w Łodzi zgromadzenie przedsiębiorców wełny, na którym postanowiono zamknąć fabryki, w razie gdyby strajki, domagające się dalszego zredukowania dziesięciogodzinnego dnia roboczego nie ustały.

Rosyjska „Torgowo Przemysłennaja Gazeta” z radością stwierdza fakt, iż Warszawa przestała już panować na rynkach rosyjskich w dziale wyrobów galanterijnych, wyparta przez wyroby moskiewskie. Znacznie mu zmniejszeniu uległ też zbyt obuwia, którego przed kilku laty Warszawa była główną dostawcą dla całej Rosyi. Wynika to stąd, iż dzięki nowym warunkom pracy, przedstawionym przez związek profesjonalny szewców, drobni fabrykanci nie są w możności prowadzenia nadal swych interesów, zwinęli je, a na ich miejsce, wobec braku kapitałów i drożyzny kredytu, nowi przedsiębiorcy nie ukazali się.

Przed kilku dniami dzienniki warszawskie zanotowały bardzo charakterystyczny fakt z dziedziny stosunków fabrycznych. Jeden z fabrykantów otrzymał bardzo korzystne, lecz terminowe zamówienie, zanim je jednak przyjął, musiał się upewnić, czy będzie mógł terminu dotrzymać; zebrał tedy robotników, wyłożył o co chodzi i oświadczył, iż przeznaczą połowę czystego dochodu z tego zamówienia do rozdziału między robotników pod warunkiem, iż przez czas wykonywania obstalunku nie będzie strajku. Robotnicy oświadczyli, że żadnych zobowiązań przyjmować nie mogą, gdyż sami są zależni od centralnego komitetu.

Z Rosyi.

Okazuje się, że

car nie wyjechał za granicę.

Z wielkim naciskiem doniesiono z Petersburga, że car bardzo rychło wróci do Peterhofu. Zdaje się, że postanowienie to jest wynikiem raportu, który Stołypin złożył osobiście carowi w Björkö. Gdyby car był wyjechał za granicę, byłby świat nie bez słuszności mógł odnieść wrażenie, że „konstytucyjny samowładca” poprostu uciekł. O ucieczce zaczynało już nawet mówić, porównując cara z Ludwikiem XVI. Gdyby bowiem udało się nawet carowi dotrzeć do bezpiecznego schroniska, nieobecność jego w Rosyi byłaby pociągnęła za sobą nieprzewidywalne zupełnie i nieobliczalne następstwa. Z jednej strony rewolucyoniści byłiby wówczas nabrali wielkiej odwagi, ale z drugiej także i reakcyoniści, którzy

kilka pięknych strof! Pippa i jej taniec i jej urok — to wszystko dla niego, twórcza podnieta.

Groźniejszym dlań wrogiem jest jego siwy przyjaciel — Wann. W pracowni astronoma ginie mu jego „natchnienie”, umiera Pippa, w samotni Wana ślepie od blasku śniegów niebotycznych, zimnych myśli, on, dziecinnie uczucia. I oto znowu — trzecia już postać symboliczna — drugie oblicze Wana. Wann, pragnąc ratować i dawać szczęście i życie swą wiedzą, sobie i innym, nie daje go ani dyrektorowi, ani Michałowi; Huhna w zapasie pokonał — a Pippa skończyła w jego objęciach. Sam pozostanie z głuchym Jonatanem, tak, jak był samotny, przed wejściem poety i jego muzy.

Tak więc filozoficzna strona dzieła jest perpetuum mobile. Zbyt wiele, nad twórcze siły, zamierzał poeta „baśni huty szklanej”, aby temu zamiarowi dać jasny, skończony wyraz. To niewykształcenie, niedotworzenie, a raczej przepełnienie różnorodnych idei w koncepcji tego dzieła, sprawia, iż tylko epizody, pewne sceny dają silne wrażenie.

Natomiast — druga część wymagań jest zaspokojona zupełnie: „A Pippa tańczy!” jest dziełem pięknym, wzniosłym i poetyckim. Z hauptmanowskich baśni dramatycznych, przez swą znaczną przymieszkę egotyzmu (nie myślę o anegdotach z życia poety, lecz o jego poetyckich przeżyciach), dzieło to ma swój właściwy sobie wdzięk i urok. Ma to, co w sztuce i w życiu zowie się szczerością. Szczerość zawsze ujmując, co dopiero szczerość poety — Hauptmann pisał Pippę z pełnem, szczerem oddaniem się czystego poety, bez zastrzeżeń i podejrzeń, i ubocznych zamiarów. Takie wrażenie zostawia po sobie to dzieło.

„Und Pippa tanzt!” — to dzieło pełnej, świadomej, męskiej siły twórczej, lecz zarazem, to smutna, żałosna, bolesna pieśń tęsknoty i rezygnacji.

rzy coraz skłonniejszymi się stają do zrobienia rewolucji pałacowej byłoby znacznie rozszerzyli swój zakres działania.

To wszystko widocznie wytłumaczył Stołypin carowi, który zresztą sam mógł przypomnieć sobie dzieje Borysa Godunowa i Dymitra samozwańca, aby zrozumieć, że nie nie byłoby zadało interesom dynastji Romanowów ciosu tak dotkliwego, jak ucieczka cara za granicę.

Obecnie jest faktem, że za granicę, mianowicie do Darmstadt, wyjeżdża tylko carowa z dziećmi, car zaś wraca do Peterhofu na złą i dobrą dolę.

Że zaś w Peterhofie pobyt nie musi być zupełnie bezpieczny, świadczy świeżo wykryty fakt, że mimo wszystkie zapewnienia,

Trepow nie umarł śmiercią naturalną.

„Siewodnia” mianowicie donosi, że w jednym z petersburskich laboratoriów chemicznych znajdują się obecnie dwie bańki opieczetowane przez prokuratora państwa i przez kilka innych władz. W bańkach tych znajdują się kiszkę, żołądek i inne wnętrza Trepowa. Przeprowadzona bardzo ściśle analiza chemiczna wykryła otrucie zapo pomocą jednej z trucizn roślinnych z grupy alkaloidów. Krążą pogłoski, że oprócz Trepowa padło ofiarą trucizny jeszcze trzech generałów i jedna wysoko postawiona osobistość, ale co do nich, lekarze zorientowali się dość wcześnie i zadali im antidotum. Jak wiadomo, natychmiast po śmierci Trepowa, aresztowano pałacowego kucharza...

Wynurzenia Stołyпина.

Petersburski korespondent „New York-Heralda” był dnia 28 z. m. przyjęty przez Stołyпина, który powiedział mu między innemi, co następuje:

„Posiadając w zupełności zaufanie cara, postanowiłem stanowczo przeprowadzić liberalne reformy zgodnie z manifestem z 30 października i niejednokrotnymi obietnicami cara. Ale przedewszystkiem rząd musi utwierdzić swój autorytet, bronić swego własnego istnienia i zabezpieczyć porządek prawny. Gorąco pragnę, aby większość Dumy składała się z prawdziwych patriotów, szczerze pragnących pracować dla dobra narodu, a nie z takich ludzi, którzy wyłącznie starają się o to, aby zdobyć władzę. W tym celu dają oni wyborcom nieczyste obietnice, iż lekceważą najżywniejsze interesy Rosyi. Ci, którzy podpisali wyborski manifest, wzywający społeczeństwo do buntu, nie mogą być ponownie wybrani do Dumy, jeżeli zostaną stawieni przed sądem. Jeżeli stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne zaaprobuje ten manifest, to nie może liczyć na to, aby rząd uznał je za legalne. Z ubolewaniem spostrzegam, że Europa i nadal fałszywie ocenia naszą sytuację. Finanse nasze nie niepokoją nas wcale. Dochody nasze znacznie przewyższają preliminarne wydatki. Wywóz nasz mimo złego urodzaju jest wyższy, niż w latach poprzednich. Skarb państwa bez wszelkiego trudu uiszcza się ze swoich zobowiązań, nie uciekając się do nowych pożyczek. Jarmark w Niżnym Nowgorodzie odbył się z sukcesem dawno niebywałym. Zamówienia, które otrzymały nasze fabryki, zapasy naszych kas oszczędności świadczą o bogactwie Rosyi.”

Jeżeli wszystko, co Stołypin powiedział o reformach jest taką prawdą jak to, co powiedział o „bogactwie” Rosyi, to reform liberalnych Rosya za jego rządów nie otrzyma.

Jako na komentarz do tych wynurzeń rosyjskiego premiera zwracamy uwagę czytelników na dzisiejszą po-

I w tem ostatniem, w tem zwłaszcza jest poeta tańca Pippa, doskonałym wyrazem współczesnej psychy poetyckiej, ogólnoludzkiej i zarazem bardzo szczególnie niemieckiej.

Sceniczne odtworzenie tej baśni dramatycznej jest tak trudne, że względu na istotę swego rodzaju, iż byłoby niewłaściwem mieć zadanie bezwzględne. Odtworzenie sztuki, ujęcie jej, teatralna koncepcja sposobu uplastycznienia wymaga stanowczej jasności samego utworu: można pięknie lub brzydko zagrać „Opowieść zimową”, można trafnie lub mylnie odtworzyć „Kolegę Kramptona” lub „Tkaczów”, lecz — baśni dramatycznej wystawić tak, jak ją czuł poeta, jest nabyt trudno, a do oceny wykonania takiego uplastycznienia, jak i pojęcia figur — braknie podstawy.

W naszym teatrze pojęto „Pippę” zbyt naturalistycznie, „grubo realistycznie”, jak się wyraził p. Artur Schröder, tłumacz „Pippę”, który przyjechał na premierę, aby o niej zdać sprawę Hauptmannowi. Czy miał słuszość i do jakiego stopnia, rzeczywiście, nie umiałbym odpowiedzieć.

Realistycznie, z wdziękiem dziecięcym grała p. Irena Trapszo rolę Pippy; była młodzieńką tancerką. Symboliczności w tej kreacji nie było zupełnie, może lepiej, aniżeli gdyby była nietrafna lub afektowana. Sam taniec bardzo artystycznie pomyślany, wykonany efektownie i wysoce estetycznie. Pippa p. Ireny Trapszo tańczy, jak alpejska kozica — zwinna i chybka. Włosy, ze względu na drobną postać artystki, za długie i monotonnie w ciągu całej sztuki rozplecione. Buciki w trzecim akcie należy mieć zniszczone drogą męczącą — w czwartym znowu można powrócić do tycn, które w pierwszym akcie zwracały uwagę pana dyrektora huty.

P. Sosnowski, dał Huhna po böcklinowsku, znakomicie. W tańcu był doskonały, niezgrabny, a estety-

ranna depeszę naszą o tajnym memoryale o stanie finansów rosyjskich, który Stołypinowi przedłożył Kokowcew i z którego wynika, że Rosya już w tej chwili ma 155 milionów rubli deficytu.

W dworskich i wyższych sferach biurokratycznych mówią, że przed wyborami do Dumy pojawi się nowy

manifest rządowy do wyborców

z wezwaniem, aby szli na pomoc ojczyźnie. W manifestie tym rząd będzie prosił wyborców, aby wotując na przedstawicieli narodu, kierowali się nie tyle sercem, ile rozumem, ponieważ skład Dumy państwowej odegra niewątpliwie bardzo ważną rolę w rozwoju dalszych losów państwa i dlatego dobro publiczne wymaga, aby przyszli członkowie parlamentu rosyjskiego byli przejęci tą wysoką odpowiedzialnością, którą wezmą na siebie i aby wierząc niezachwianie, że państwo będzie przebudowane zgodnie z manifestem 30 października, pomogli rządowi urzeczywistnić niezachwianą wolę cara.

Czarna sotnia.

Francuski publicysta Aleksander Ular bawi obecnie jak donosi „Russische Korrespondenz”, w Petersburgu, gdzie zaprzyjaźnił się z przywódcami czarnej sotni, aby otrzymać na tej drodze zupełnie poufne informacje o organizacji i działalności tych podór carstwa.

Były wicedyrektor departamentu policji Pieruszkiewicz, jest wedle świadectwa Ulara właściwym spiritus movens całej partji. Z wszystkiego, co francuski badacz widział i słyszał, wynika, że ta niebezpieczna partja demagogów i monarchistów jest znacznie silniejsza i pracuje o wiele energiczniej, niż się powszechnie przypuszcza. Czarne sotnie pracują istotnie gorączkowo. Wedle informacji Pieruszkiewicza stronnictwo jego jest najsilniejszym w Rosyi i liczy około trzech milionów zapisanych członków. Każdy członek musi przy przyjęciu podpisać rotę przysięgi, w której obowiązuje się dla cara, prawosławia i czystej narodowości rosyjskiej ofiarować wszystko, nawet życie. Rekrutacja jednak członków odbywa się bardzo poprostu. Aby osiągnąć tak wielką liczbę członków, wysocy urzędnicy, szczególnie na prowincji, kazali poprostu pozapsywać na członków partji wszystkich swoich podwładnych, nawet bez wiedzy tych ostatnich.

W zasadzie każdy członek ma płacić 50 kopiejek miesięcznie na cele stronnictwa. Wielu jednak płaci tylko po dziesięć kopiejek, a jeszcze więcej wcale nie płaci. Finansowe siły partji jednak nie zmniejszają się wskutek tego, ponieważ rząd obok jawnego poparcia moralnego użycza jej także tajnej pomocy materialnej.

Pieruszkiewicz powiedział Ularowi między innemi co następuje: „Witte zupełnie świadomie wepchnął Rosję w nieszczęście. Ten ordynarny człowiek był wówczas naszym jawnym wrogiem. Stoi on pod całkowitą kuratelą żydów. Także i Goremykin nie zdawał sobie dość jasno sprawy z tego, że jedynie my możemy cara uratować. Dopiero za Stołyпина zmieniło się wszystko. On zrozumiał, że bez nas nie pójdzie!”

Ular oświadcza, że posiada dowody na to, że w ostatnich dniach sam car kazał przez Stołyпина wypłacić Pieruszkiewiczowi 25.000 rubli. W ciągu zaś ostatnich dwóch miesięcy rząd wypłacił czarnej sotni przeszło dwieście pięćdziesiąt tysięcy rubli.

Rząd, wyraził się innym razem Pietruszkiewicz, jest tak zżydźlały, że wierni carowi urzędnicy stanowią nieledwie mniejszość. Ale lud jest za czarną sotnią, szczególnie chłopci, którzy pozostali prawdziwymi Ro-

czny, wysoce malarski. Umiejętnie akcentował liryczne ustępy, a całą symboliczność, mitologiczność postaci stworzył znakomicie. W akcie trzecim, w swym strasznym, tytanicznym ryku, miał coś tak potężnie elementowego, tak wstrząsającego grozą bólu i siły, że przejął cały amfiteatr — to Huhn ryczał, Huhn wołał, jak grzmot: „Jumalai!” Bajecznie!

Tylko, dla czego nie zastosował się p. Sosnowski do informacji doskonałego reżysera swych sztuk p. G. Hauptmanna, który pisze o scenie wezwania do tańca (akt I.): „Stary Huhn, który podczas tego znowu był usiadł, teraz położył się prawie na stole i wyciągnawszy rękę daleko, kiwa obrośniętym palcem na Pippę”.

W tym przez autora pomyślanym geście jest demonizm Huhna, jest ta moc pociągająca, której Pippa oprzeć się nie mogła; p. Sosnowski „kiwał” na Pippę rozkazująco, despotycznie, a nie lasząc się, pełzając, co jest oznaczone gestem przez autora pomyślanym.

Ogromny efekt końca aktu III. dzielił p. Sosnowski z p. Chmielińskim, spokojnym, pełnym godności Wannem. W scenie walki z Huhnem miał p. Chmieliński mocne, dramatyczne akcenty, pełne grozy i uczucia męskiego.

P. Szobert, świetny w scenie, gdy ze sztyletem rzuca się do walki, niepotrzebnie cały akt przesiedział plecami do widzów; nie należy stać przed rampą i mówić do suflera, lecz też granie całej roli plecami, artyście utrudnia zadanie a widzom nie sprawia przyjemności. Maski Włocha-szuleri bardzo dobra.

P. Hierowski w roli dyrektora huty szklanej był dyskretnie charakterystyczny; rolę ujął trafnie, lecz zdaje mi się, iż nie dość ją opanował i nie czuł się swobodnie, zwłaszcza w akcie III.

Rolę kelnerki dobrze grała p. Kozłowska; tylko wystroiła się, jak do fotografii, świeżo; pp. Sowiński, Antoniewski, wykonali poprawnie epizodyczne figury.

Węgiel kamienny

KOKS, BRYKIETY
ANTRACYT
najlepszej jakości

10671

Pierwsza galicyjska
Spółka importu węgla kamiennego
w Krakowie, ul. Skałkowska 25.

syanami. Rakiem toczącym Rosję są żydzi i — wielcy książęta (sic!), Ci ostatni zdemoralizowali korpus oficerski przez swoje haniebne postępowanie i dyskredytowali ogromnie rodzinę cesarską w oczach ludu.

„Gdybym miał władzę — zakończył Pietruszkiewicz — pragnąłbym tylko, aby wszyscy żydzi mieli jedną głowę i jedną szyję. Wówczas własnoręcznie odciąłbym z rokoszą tę głowę... Chcemy, aby wszyscy żydzi z Rosji wyemigrowali“.

Pojęcie do jakiego stopnia chłopci rosyjscy pozostali — wedle twierdzenia Pietruszkiewicza — wiernymi parowii i prawdziwie rosyjskimi ludźmi świadczy następujący opis ściągania podatków w guberni kurskiej, który podaje „Nowyj Put“.

Otóż podatki ściągają się także od chłopów w ten sposób, że do wsi wysyła się egzekutorów i wojsko, które sposobami czysto maroderskimi wymusza opłatę podatków. I tak dnia 20 z. m. do Wołkońska w soldatczeńskiej gminie Sudiańskiego powiatu wpadł szwadron dragonów i strażników pod dowództwem miejscowego isprawnika, który wezwawszy starostę (funkcyjaryusz gminny nadzorujący ściąganie podatków) zażądał zapłacenia podatków.

Starosta oświadczył, że chłopci nie chcą płacić podatków. Wtedy isprawnik kazał starostę wychłostać nahaniami, a że wsi spędzić wszystko było chłopskie na dziedziniec lichwiarza miejscowego t. zw. „kułaka“ Fiedorenka, przyczem isprawnik oświadczył włościanom, że jeżeli podatki nie będą zapłacone natychmiast cały ich inwentarz zostanie nazajutrz sprzedany w mieście Sudży. U tych, którzy nie posiadali bydła, dragoni pozabierali wszystkie przedstawiające jakąkolwiek wartość ruchomości, a więc pościel, ubrania i samowary.

Metoda ta wzmocniona jeszcze obfitością razami nahanek, które sypały się na grzbiety opornych chłopów, okazała się skuteczną. Chłopci zapłacili podatek, a isprawnik z tryumfem odjechał ze wsi. Tej samej nocy jednak gospodarstwo owego Fiedorenki, który pomagał isprawnikowi, poszło z dymem.

Chłopci w okolicznych wsiach nie przerazili się bynajmniej przykładem Wołkowskiej, ale trwają dalej w swoim uporze, oświadczając, że dobrowolnie podatków nie zapłacą, niechaj przyjeżdżają dragoni.

Czy tego rodzaju ściąganie podatków wzmocni wierność chłopów dla cara, na którą Pieruszkiewicz tak wiele liczy i przyczyni się do uspokojenia chłopów, można wątpić.

Do kraju Montezumy.

III.

Z Veracruz do Meksyku, we wrześniu 1906.

(Dokończenie).

Nie mogę powiedzieć, ażeby mieszanina ta wywarła dobry wpływ na zewnętrzny wygląd ludzi, zarówno mężczyzn, jak i kobiety są brzydcy i brzydkie, nasze więc żony w Europie mogą być o nas podczas tej podróży zupełnie spokojne. Trzeba atoli przyznać, że mężczyźni dziarsko wyglądają. Wysocy, silnie zbudowani, o energicznych rysach i pełnym ognia oku, przedstawiają bardzo ładny model dla malarza. Trzeba widzieć takiego Meksykanina na koniu. Olbrzymi, stożkowy kapeluszy filcowy ozdobiony bogato złotem i srebrzem, a kosztujący nieraz i 50 pesów (125 koron), aksamitna kurtka, kolorowy pas z rewolwerem, bogate

Inne postacie charakterystyczne odwarzali pp. Wysocki, Kliszewski, Ruszczyk; w grupach brali udział pp. Bielecki, Lenczewski, Kosiński, Recheński, Piatuszko, Kęcki, Czyżewicz.

Postać Michała Hellriegla, wędrownego towarzysza sztuki hutniczej, przez poetę bardzo jasno, jednolicie i z upodobaniem stworzoną, kreował p. Adwentowicz. Kreacja ta w repertuarze tego wyjątkowo aktorskiemu kunsztowi oddanego artysty, zajmie na pewno jedno z naczelných miejsc. P. Adwentowicz dał Michaśa z całym jego wdziękiem młodości, wiosenności; był poetycznym, stylowym „cyganem“, a równocześnie realnie charakterystycznym. Doskonale w najdrobniejszych szczegółach ubrany, w postaci i ruchach ujmujący, mówił żywo nuansem, barwnie, pięknie, czysto, tak, iż ani jedna myśl, ani jeden akcent intencji autora nie zatarał się. P. Adwentowicz żył na scenie, jako Hellriegel, przeżywał każde zdanie, grał każde słowo, a tak jednolicie, tak bez cienia wysiłku, iż serdecznie powinszować wypada takiej kreacji, takiej umiejętności wydobywania z postaci wszystkiego. Wyrazy najwyższego uznania dla tego rodzaju pojmowania sztuki aktorskiej!

Sceniczny styl baśni dramatycznej, bajki huty szklanej, ujął p. Adwentowicz doskonale, trafnie i subtelnie, a żywo. Lepiej zagrać Michaśa — byłoby zbyt dobrze i tego umiał ustrzedz się ten inteligentny, czuły artysta.

Reżyseria dobra i staranna. Akt I w kostymach i urządzeniu miał tony nowo otwartej szynkowni podmiejskiej, a nie górskiej, leśnej karczmy. Mimo, iż z wyjątkiem powyższej uwagi, niczego innego zarzucić reżyserii nie można, mimo, iż p. Sosnowski wystawił dobrze, a zagrał świetnie jedną z głównych ról tej samej sztuki — sądzę, iż artysta nie powinien wprowadzać sztuki, w której gra dużą rolę.

JAN AUGUST KISIELEWSKI.

siodło, do którego zawsze przymocowane jest łąso i Szabla, wielkie strzemiona, jeszcze większe srebrne ostrogi, dzielny koń, to wszystko daje razem bardzo malowniczy obraz. Kobiety noszą się niestety po europejsku, zarzucały nawet hiszpańskie strojne mantyle, bo wolą europejskie kapelusze.

Mijamy te ciekawe postacie i spieszymy do naszego hoteliku, gdzie nas oczekuje skromna kolacja i jeszcze skromniejsze posłanie. Ja spać nie mogę, bo swędzi mnie wysypka, siedzę więc na werandzie, leczę się doskonałym piwem z Orizaby, flaszcza po 25 centavos (około 65 halerzy) i podziwiam ciemną noc podzwrotnikową.

Gdzie nasz kochany wielki niedźwiedź! Tonie w mrokach widnokregu, a gwiazda biegunowa schyliła się całkiem w dół. Ten osławiony krzyż południowy jest, prawdę powiedziawszy, niczem, i nie może się równać z naszymi wspaniałymi gwiazdozbiórami. Za to księżyc, który zeszedł około 9 godziny świeci jaśniej aniżeli u nas, za to woń kwiatów i owoców upaja nas i rozmarza, a myśli lecą w daleki, północny wschód...

Nazajutrz konno 28 klm. do Orizaby przez lasy dziewicze. Kilka klm. za Cordobą kończą się plantacje, a zaczyna las, na granicy którego widać popioły i spaloną ziemię. To plantator pali puszcze leśną, ażeby otrzymać żyzny grunt pod nowe plantacje. Jedziemy ponad dzikie przepaście, gdzie rwący strumień prawie tylko szumem zdradza swą obecność, bo kryje go bujna roślinność. Gdyby nie drożyna wydeptana jeszcze za czasów Tolteków i Azteków, nie można by się bez noża i toporu przedrzeć przez te gęstwiny. Po obu stronach wznoszą się mimozy o liściach jak strusie pióra, i jakieś delikatno-iglaste sosny, wszystko podszyte bujnem kwieciami o wiecznie zielonych liściach, wszystko splecione siecią powoi o lilijowych kwiatach, storczykami, tsilandsyą, porostami i mchami, wszystko o podłożu cierni, wielkolistnych roślin.

Tu mnie zawodzą zupełnie moje wiadomości botaniczne. Zapuszczam ciekawie wzrok w tę tajemniczą puszcze, ale jakby w jakimś zaczerpionym kraju nie wiem, co mnie otacza. Papugi i inne barwnie upierzone ptaki z hałasem zrywają się przed nami. Z zachwytem oglądam cudnego „quezale“ (Trogon resplendens), tego króla ptaków meksykańskich. Cały zielony jak smaragd z długim ogonem nikiem w zieleni drzew, ale za to cudnie odbija od lazuru niebios, kiedy spłoszony zerwie się w powietrze.

Z lasu udajemy się nad tor kolejowy i wspaniałą doliną górską pomiędzy osady i plantacje pniemy się coraz bardziej w górę. Zielone, lesiste szczyty otaczają nas dokoła, nigdzie grozy kamiennych turni, gdyż roślinność przykrywa wszystko — wyobraźcie sobie Karpaty podniesione do kwadrata a przesunięte pod równik, a będziecie mieli obraz niebotycznych pasm Sierra Madre Oriental. Około 4 popołudniu stajemy w Orizabie, miasteczku, leżącym na wysokości 1.200 m.

Tutaj już jest widoczne, że ziemia gorąca skończyła się, a zaczyna „tierra templada“. Dokoła wprawdzie kawa, trzcina cukrowa i banany, koło domów nawet palmy, ale to już nie flora Cordoby. W Orizabie spotykam prof. Günthera z Monachium, który zatrzymał się tu, ażeby odwiedzić swych dwu siostrzeńców zajętych w plantacji kawy, spotykam także lekarza dra Scheidleina z Meksyku, który umyślnie wyjechał do Orizaby, ażeby powitać swego byłego profesora, t. j. dra Günthera. Więc w tak miłym towarzystwie zwiedzamy miasteczko, mające około 35.000 mieszkańców, a położone ślicznie w obszernej, bo kilkanaście klm. szerokiej dolinie, otoczonej wspaniałymi zielonemi, lesistymi górami. Domki parterowe jak w Hiszpanii z atrium pełnym kwiatów we środku, zakratowane okna schodzą aż do poziomu ulic odznaczających się brakiem bruku. Po wesołej nocy podziwiamy wczesnym rankiem śnieżny, majestatyczny stożek Orizaby, jednego z największych wulkanów świata (5.560 m.), który w blasku porannego słońca, jak jakieś zjawisko nadziemskie lśni w wysokich lazurach sferach, królując nad zielonymi szczytami u stóp swoich. Jedziemy do aciendy Jalapilla, gdzie oglądamy całe gospodarstwo meksykańskie. Więc zbiór trzciny cukrowej, gdzie biedni potomkowie Azteków pracują cały dzień w pocie czoła za garść kukurudzy i jednego peso (2 kor. 60 h.) tygodniowo, więc maszyny do łuszczenia kawy, której pierwszy zbiór się ukończył, maszyny do wytłaczania soku z trzciny, fabrykę rumu, stajnie, ogrody, domy mieszkalne, budy dla robotników, jednym słowem wszystko, tak, że mógłbym już śmiało przyjąć posadę ekonomia w Meksyku.

Z powrotem zwiedzamy wielki niemiecki browar „Montezuma“ w Orizabie, gdzie otrzymawszy na podróż cały koszt „sztofu“ jedziemy około 11 godz. rano dalej do Meksyku. Pędzimy doliną Rio Blanco pomiędzy wapiennymi olbrzymami, przybranyimi pięknie w zielone szaty coraz wyżej, mijamy urodzajne i przemysłowe okolice ze wsiami Nogales, Maltrata, podziwiając coraz to nowe widoki. Poza Maltratą zaczyna się cud techniki kolejowej, dwie maszyny ciągną i pchają nasz pociąg do Esperanzy na wysokość 2500 m., a więc na wysokości najwyższych szczytów tatrzańskich!... Semyryngi i Arlbergi w ką... Spoglądając w Maltracie na wysoki szczyt po lewej ręce wierzyć się nie chce, że ten tor kolejowy tam w obłokach to nasz tor, na którym my wkrótce będzie-

my, na 25 km. wznosimy się o przeszło 700 m. w górę. Trzeba silnych nerwów, ażeby spokojnie podziwiać te przepaście bezdenne u stóp naszych! Góry ciągle zielone, sosny, wiecznie zielone karłowate dęby i nieznane mi krzewy pokrywają stoki. W Esperanza na obiedzie jemy za pesa, ile chcemy, gdyż ciągle roznoszą półmiski z najrozmaitszymi potrawami, a trzeba się dobrze posilić, gdyż od tej chwili będziemy ciągle na wysokości szczytów tatrzańskich. Dziwny, ale smutny świat, ta wyżyna meksykańska, na którą wdrapaliśmy się! Puszcza, którą przerywają plantacje olbrzymiej agawy, poustawianej jak nasz chmiel w regularnych rzędach. Służy ona do fabrykacji „pulque“, ulubionego napoju gminu meksykańskiego. Roślinę wycina się w środku, robiąc zagłębienie, w którym codziennie zbiera się słodki białawy sok fermentujący. W pierwszym stadium fermentu tworzy właśnie tę cuchnącą, obrzydliwą pulque, a trzeba wiedzieć, że jedna, jedyna roślina daje około 1700 kgr. (17 metr. cet.) soku. Pola kukurudzy i nikiego jęczmienia uzupełniają te plantacje, w oddali na tym smutnym krajobrazie widnieją jakieś wielkie góry, jakże one muszą być potężne, kiedy my sami jesteśmy na wysokości 2 i pół tysiąca metrów!...

Jednakowoż dobre pastwiska dają sposobność do hodowli bydła, jakoż widać wielkie stada prowadzone przez półdzikich pasterzy. Co za kontrasty w przeciągu kilku godzin jazdy! Rano gorąco i palmy, a po południu prawie chłodna pustynia, na której chłodno zaszło słońce podzwrotnikowe.

Lecz w godzinę po zachodzie nowy blask uderzył o moje oczy, to światła elektryczne. Pociąg staje, ogarnia mnie ruch 400 tysięcznego miasta, jestem w starej stolicy Montezumy.

Dr. EMIL HADBANK DUNIKOWSKI
prof. uniwersytetu.

Operetka.

Premiera nad premiery.

Wczoraj w teatrze było święto, uroczyste święto... Dzwonił wprawdzie na nie tylko p. Bogucki „przełożony konwentu“, ale dźwięk jego sygnaturki rozchodził się po całym teatrze głośniejszy, niż innym razem największy dzwon Szutki, i rozniecał w duszy „liczne zgromadzonej“ (naprawdę) publiczności uczucia radośne, promienne, szczerne, ekstatyczne...

Tak jest, było w teatrze święto. Dyrekcyja wystąpiła tak suto, tak uroczyście, rozwinęła tyle blasku, tyle bogactw, że ślepy przewidziałby pod naporem potężnym tych barw i światła, tych piękności i kształtów, tych pól i ruchów! Rozkosz zapelniała całą atmosferę i wciśkała się gwałtem słuchaczowi w oczy i uszy, przenikała wszystkie najtajniejsze kąci jego serca, i uganiała po wszystkich włóknach jego nerwów...

Bo też wyciągnięto wszystkie zabawki najkosztowniejsze, jakimi w powszedni dzień nie karmi się dzieci, przyniesiono wszystkie najpiękniejsze lalki z kłukastu wystaw — ubrano się w najnowsze sukienki, obwieszono wszelkimi świecidełkami złotymi, srebrnymi i jakie tam jeszcze istnieją; zaświecono wszystkie świeczki, jakie tylko dom posiadał: niebieskie, zielone i czerwone i urządzono pochód, jakiego działwa dawno nie widziała, jeszcze od ostatniego święta.

Pochód był wspaniały.

Szedł tedy naprzód konwent, ubrany w brunatne habity z zielonemi lamówkami: p. Miłosza z p. Lehrem, p. Patiuszeńko z p. Fedyczkowskim, p. Edmiński z p. Głowackim, p. Polusiński z p. Langenfeldem, p. Szulc z p. Pietraszewskim, p. Gamski z p. Złotogórskim, p. Kaplan z p. Wotczyńskim, p. Kornarzyński z p. Wagnerem, p. Sierpiński z p. Dolskim, i p. Kaliski z p. Trojanowskim. Ale jak oni szli!... O ich krok nie będą wprawdzie estetycy wieść sporu, jak to czynią, gdy chodzi o rycerzy Grała w Bayreucie; ale krok ich ten miarowy i swobodny zarazem, uroczysty i wesoły, będzie na zawsze pamiętny tym wszystkim, którym serce zadrało na myśl, iż znajdują się już u progu upragnionego szczęścia. Bo oto zaraz ukazały się dalsze pary: p. Kosiński z p. Kasprończową, p. Miłowska z p. Orczyńską, p. Brzozowska z p. Dułską, a następnie zabawa rozpoczęła się na dobre.

Lancelot zakochuje się w Alezi, myśląc, że ma przed sobą lalkę; w czem okazuje się od Hofmanowskiego bohatera o tyle mądrzejszy, iż nie naraża się wcale na przykre rozczarowanie: nie szuka też w p. Miłowskiej operowej śpiewaczki tylko operetkowej, a zrygnowawszy z koloratury, znajduje w niej nie tylko to, na co mógł liczyć z pewnością: t. j. nadszyczący powab, lecz i to, na co nie liczył: t. j. czystość intonacji i górne tony lekkie, jak piórka, a błyszczące, jak jej zielona, metalicznie połyskująca, prześliczna sukienka...

Gdy szczęśliwy Lancelot kupił na własność p. Miłowską czyli Alezę, inne lalki z uciechy, iż się pozbyły najniebezpieczniejszej rywalki, zaczęły tańcować i wyprawiały orgię, uragającą pod względem barwności wszelkim epizodem podzwrotnikowych cudów, a pod względem fantazyi wszystkim komunikatom teatralnym z całego sezonu. Oko cieszyło się widokiem różnokolorowych Tyrolek, plamienistych Hiszpanek i lazurowych bobów, które znalazły w osobkach p. Sachsówier i p. Porajówny arcywdzięczne przedstawicielki. Gdy jednakże pojawili się dalej pp. Sachs i Trojanowski z uroczą panną Staszko, gdy po „Marchitchu“ nastąpi

Zmiana lokalu.

Magazyn konfekcyi damskiej

OSKARA HELLERA

10656 (dawniej OSKAS HELLER I PIOTR SEGALL)

mieści się również w hotelu George'a, ale w lokalu, w którym się dawniej mieścił Bazar krajowy od pl. Maryackiego.

O łaskawe zwiedzenie moich modeli uprz. upraszam i poleam się do usług

Oskar Heller

„Balabile“, gdy zajaśniały różnokolorowe światła, pające i koniki zaczęły nóżkami podrygiwać, a lwie i ośle głowy ogniste języki wystawiać; lecz nade wszystko, gdy puszczono w ruch wielkie koło żółto-czerwone, natkane lampkami elektrycznymi; wówczas zabawa stała się u zenu: dzieci w teatrze zaczęły klasnąć i tupać nóżkami, wydawać okrzyki uciechy szalonej, rozpasanej, zapamiętałej. Zdawało się, że te okrzyki zlewają się w jeden głos: dajcie nam spokój z jakimiś baśniami z huty szklanej, takich jak dzisiejsza bajeczek i takich zabawek chcemy jak najwięcej, a będziemy do was zawsze przychodzić całą kupą, będziemy śmiać się i wesozić, i do kasy wam znosić metalowych i srebrnych guziczków dużo, dużo!...

W tej chwili sukces moralny dyrekcji teatru zrównał się z sukcesem firmy Kauczyński & Oberski zupełnie!

Po kulminacyjnym jednakże wybuchu, maskarada przestała już być, rzecz prosta, tak „zabawna“ i tak odnawiająca jak przedtem; za to błyski przelotne dowcipu zaczęły się pojawiać, dowcipu owiniętego co prawda w bardzo przezroczyste papierki refrenu tralala, tralali... Ale w pp. Krzewińskim i Kratochwilu odzywała się nuta szlachetniejsza — pierwszy z nich, młody komik posiada dużo talentu i smaku! — No, i znowu podziwialiśmy dalsze pary, teraz już „kwiat francuskiej szlachty“, fraki i empirowe tualety: p. Rastawiecką z p. Zapalskim, p. Brzezińską z p. Jasińskim, p. Nowińską z p. Kocourkiem, panią Podhorską z p. Kalińskim, p. Biegańską z p. Orskim, p. Grabowską z p. Kramusem. Pp. Patiuszeńki i Frieda również tu nie brakło. Aż weselnym krokiem na trzy czwarte, doszliśmy w końcu do punktu wyjścia tj. do klasztoru braci w brunatnych habitach z zielonemi lamówkami.

Tu znowu jak z początku celebry p. Bogucki, ale sytuacja się zmienia i zakwita tym razem najrozkoszniejszym z operetkowych pomysłó: miłośnym duetem między naiwnym zakonikiem a dziewczyną, która automatem nie jest... Sytuacja jakby z powieści Ociava Mirbeau: jego panna służąca powiedziała: „tres rigolo!“ Wszystkie dzieci młodsze i starsze, zaczynają teraz odczuwać zaspokojenie swych najwyższych pragnień! Napatrzyły się do syta nasłuchiwały się muzyki...

A prawda, bo jest i muzyka. Ale taka maleńka, drobniutka, jakby jej wcale nie było: milutka, wdzięcznuta, nikomu nie zawadzi, ani słuchaczowi, ani dyrektorowi, ani kapelmistrzowi (był nim p. Słomkowski): ona sama gra, sama śpiewa i sama się dyryguje, dla niej nasza orkiestra za duża, Wolfsthal do niej angażować nie trzeba...

Napatrzyły się tedy, nasłuchiwały i ubawiły działki do syta, a potem poszły grzecznie do domu, zapisując sobie jednakże złotemi głoskami pamięć wczorajszego teatralnego święta i premiery operetkowej, której pełny tytuł brzmi:

L A L K A
(La poupée)

operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Maurycego Ordonneau, przekład A. Kitschmana; muzyka Edmunda Audrana.

STANISŁAW NIEWIADOMSKI.

MAŁY FEJLETON.

Godzina miłości.

(Z Verlaine'a.)

Czerwony księżyc wydzwignął się z jarów,
A łąka we śnie dymiącą mgłą płynie;
Tańczą białe widziadła oparów,
I gra muzyka żab w zielonej trzcinie.

Tulą się blade płatki nenufarów,
Na czarnem niebie widmowe topole
Majaczą cielskiem spletanem wiszarów.
W gęstwinie bładzą jak iskry lucjole.

Cichym polotem, bez żagla i steru,
Puszczyk przez mroki szybuje, jak w łodzi.
Zenit poświaty pelen, jako szmeru
Duchów. Noc biała patrzy. — Wenus wschodzi.

BARBARA ZAN.

NA DOBIE.

Zmiana szefa sztabu generalnego.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Ustąpienie zbrojmistra polnego hrabiego Becka ze stanowiska „szefa sztabu generalnego całej siły zbrojnej“ Austro-Węgier nie ulega wątpliwości. Jest to wypadek pomyślny. Hrabia Beck nie był nigdy orłem. Użyteczny, bo pracowity i systematyczny w latach młodszych, później zaczął holdować szablonowi. Jego skostniała inteligencja nie umiała zrozumieć w lot potrzeby rozmaitych reform, innowacji i reorganizacji, bądź przystosowanych do postępów innych armii, bądź do zmian politycznych w ramach monarchii.

Jego następca i dotychczasowy zastępca, feldmarszałek Potiorek, Słowniec, słynie jako niebywała inteligencja. Syn biednego dozorczy kopalnianego, tylko

pracą własną w 48 roku życia wybił się na szczyty hierarchii wojskowej. Nawet w dzisiejszych czasach demokratyzacji armii austriacko-węgierskiej jest to rzadki okaz kariery, boć zawsze jeszcze baron albo hrabia jest milej widzianym u góry, niż zwyczajny Potiorek.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Adwokat krajowy

11100

Dr. Henryk Leonard SZEIB

otworzył kancelaryę we Lwowie ul. Wałowa 1. 2.

Prywatny pensjonat opiekuńczy

dla matolek, idiotów i kretynów

ma powstać od 1 stycznia 1907. — W sprawie powstania takiego zakładu, przyjmowania chorych, bliższych objaśnień udziela **Dr. Stanisław Kaczurba**, lekarz w Medyce, pod Przemysłem. 11115

Pensjonat „Mignon“

przeniesiony

z ul. Kraszewskiego 1, — na ul. Badenich 3.

poleca pokoje z komfortem urządzone, z światłem elektrycznym, łazienkami wraz z całem utrzymaniem. Wydaje się obiady także osobom w pensjonacie nienie-szkającym, a nawet do domu w menażkach. 10741

CIĄNIENIE NIEODWOŁALNIE 10 LISTOPADA 1906

Wiedeńska c. k. loterya policyi

1 los kosztuje 1 kor. — Pierwsza główna wygrana

koron 30.000 koron 7373

druga 5000 kor. i trzecia 1000 kor. płatne gotówką za najwyższ. zezwoleniem Jego c. k. Apost. Mości a na żądanie wygrywającego odciąga się 10% i prawny podatek z wygranej. Losy do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach ioter. i trafikach. — Biuro c. k. loteryi policyi: Wiedeń, 1 Schottenring 11. (Dyrekcja pol.)

LOVRANA „Willa Central“

Koło Abbazyi

PENSYONAT

na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem od 7 koron dziennie. Jakoteż w drugiej willi w przepięknym położeniu nad morzem. Pokoje z kuchnią do najęcia. 10582

Wszech nauk lekarskich

10761

Dr. K. TANIACZKIEWICZ

b. sekundarysz szpitala Wilhelminy w Wiedniu, po odbyciu trzyletniej praktyki w wiedeńskich szpitalach i klinikach

osiadł w Złoczowie

ordynuje w domu inspektoratu podatków.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

naturalna
szczawa alkaliczna

330

Wiadomości bieżące.

— Zjazd górników w Krakowie, rozpoczynający się dzisiaj, a trwający do poniedziałku zapowiada się świetnie; dotychczas zgłoszono 18 referatów na temat górnictwa i hutnictwa w Polsce. Z wniosków zgłoszono datychczas: 1) wniosek w sprawie założenia szkoły górniczej w zagłębiu cieszyńsko-karwińskim; 2) wniosek w sprawie założenia odrębnego wydziału górnictwa na politechnice lwowskiej; 3) wniosek w sprawie utworzenia Centralnego biura posad i praktyk wakacyjnych; 4) wniosek w sprawie przyszłego zjazdu i wystawy górniczej.

— Komitet organizacyi producentów ropy zwołuje na dzień 9 października b. r. godz. 3 popoł. do sali radnej magistratu w Drohobyczu ogólne zebranie producentów ropy. Zgromadzenie ma powziąć ostateczną decyzję co do proponowanej przez komitet organizacyi pod egidą zakładu kredytowego. Wobec wielkiej doniosłości sprawy komitet prosi usilnie pp. właścicieli kopalń, zarządy spółek kopalnianych i wszystkich udziałowców (netto i brutto) o przybycie na zebranie.

„Na zebraniu tem — czytamy w odezwie komitetu — zdamy sprawozdanie o ostatecznym wyniku akcji przez nas, na mocy mandatu nam przez wiec naftowy z d. 6 maja b. r. udzielonego, przeprowadzonej i przedłożymy zarazem pp. producentom do podpisu umowy tak z Petroleą, jakoteż z c. k. uprz. austr. zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu zawrząc się mające.

Umowy rzeczzone, ułożone na skutek pertraktacyi kilkumiesięcznych, warują w każdym kierunku dobro czystych producentów, zapewniając im nie tylko odpowiednie bezwrotne zaliczki, lecz także racjonalne podniesienie cen surowca i leży obecnie wyłącznie w rękach samych tylko producentów czy gremialnem przystąpieniem do stworzyć się mającej zdrowej organizacyi chcą takową istotnie do skutku doprowadzić i ustalić przez to byt i całą przyszłość naszego tak upośledzonego i podupadłego przemysłu naftowego.

Wobec tego nie wątpimy, że każdy bez wyjątku producent surowca pospieszy na powyższe zebranie i za poznawszy się z treścią tych umów, natychmiast odpowiednie deklaracje podpisze.

Zarazem pozwalamy sobie powtórnie zwrócić uwagę pp. właścicieli kopalń na postanowienie regulatywu wedle którego przystąpić mogą do organizacyi nie tylko osoby lecz całe spółki kopalniane, jako całości, o ile pełnomocnik deklaracyi zeznający wykaże swe uprawnienie do działania w tej mierze imieniem całej spółki.

Wobec tego, że przystąpienie całych kopalń do organizacyi w interesie tychże jest nader pożądanem, ponawiamy prośbę o wczesne przygotowanie odpowiedniego wykazu legitymacyi pełnomocników, którzy przedłożyć mają przy podpisie deklaracyi, albo pełnomocnictwo przez wszystkich bez wyjątku spółników zeznane, albo uwierzytelniony odpis kontraktu spółkowego, tudzież — w miarę postanowień tegoż kontraktu — uwierzytelniony odpis protokołu walnego zgromadzenia lub też posiadzenia zarządu wykazującego umocowanie pełnomocnika do podpisania deklaracyi.

— Prywatny pensjonat opiekuńczy dla matolek, idiotów i kretynów. Od 1 stycznia 1907 r. ma powstać w Medyce pod Przemysłem ten zakład. Nie potrzebujemy rozpisywać się nad ważnością takiego pierwszego w kraju zakładu opiekuńczego, którego zadaniem będzie oprócz stałej opieki lekarskiej dla tych nieuleczalnie umysłowo chorych całkowite zaopiekowanie się nimi i odpowiednie dla nich zajęcie, zwłaszcza w wypadkach, w których są ciężarem dla rodziny.

Zgłoszenia przyjmuje i licznych objaśnień udziela dr. Stan. Kaczurba, lekarz w Medyce.

— Hodowla rasowych królików u nas będzie przedmiotem poufnego zebrania dzisiaj o godz. 5:30 popoł. w sali ratuszowej.

— Czytelnia rzemieślnicza im. M. L. Borelowskiego T. S. L. zastała przeniesioną z dniem 1 października do nowego lokalu plac Akademi 1. 4.

— „Lwowski chór akademicki“ przeniósł się 4 bm. do nowego lokalu przy ul. Akademickiej 13. Wpisy na członków Towarzystwa przyjmuje sekretaryat w środy i piątki od godz. 12—1 i od 3—4 w lokalu Towarzystwa.

— Z Towarz. Sztuk pięknych. Sezon jesienny rozpoczęto w naszym salonie wystawą art. Bulaś, który zajął swoimi pracami prawie cały lokal Towarzystwa, prócz dwóch sal, w których mieszczą się studia i obrazy Nałęcz. Dalszy program obejmuje: „Wystawę grupy „Pięciu“, w której skład wchodzi: Gottlieb, Jakimowicz, Hoffman, Rembowski, Wojtkiewicz, Niesiołowski. Po tej wielkiej wystawie doroczna, dalej gwiazdkowa, zbiorowa art. Gwoźdeckiego, w lutym zaś Cwiklińskiego.

— Widowiska i zabawy. Kasyno urzędnicze urządza w sobotę 6 bm. o godz. 7 i pół wieczorem koncert, ze współudziałem p. Aleks. Dąbrowskiej-Skowrońskiej, pp. prof. M. Signio, F. Korneckiego i B. Walks-Walewskiego. Po koncercie tańce.

— Wiadomości osobiste. Profesor dr. Szymonowicz, specjalista w chorobach uszu i nosa, powrócił do Lwowa.

— Teatry: Teatr miejski.

W piątek 5 paźdz. po raz drugi: „A Pippa tańczy“, baśń huty szklanej w 4 aktach G. Hauptmana.

W sobotę 6 bm. o godzinie 3½ popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Chory z urojenia“, komedia w 3 aktach Moliere.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz drugi: „Lalka“ (La Poupée) operetka w 3 aktach (4 odsłonach) M. Ordonneau, z panią Kliswską w roli tytułowej.

W niedzielę 7 b. m. o godz. 3½ popołudniu: „Ciotka Karola“ krotoczwila w 3 aktach T. Brandena.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Aida“, opera w 4 aktach Verdiego, z udziałem pp. Gembarzewskiej, Oleskiej, Muszyńskiego, Ludwiga i Mossoczego w głównych partjach.

W poniedziałek 8 bm. po raz czwarty: „Ach to Zako-pane!“, krotoczwila w 3 aktach Adolfa Walewskiego.

We wtorek 9 bm. po raz trzeci: „Lalka“ operetka w 3 aktach (4 odsłonach) M. Ordonneau, z panią Miłowską w roli tytułowej.

We środę 10 bm. po raz trzeci: „A Pippa tańczy!“ baśń huty szklanej w 4 aktach Gerharda Hauptmana, tłumaczył Artur Schröder.

We czwartek 11 b. m. po raz czwarty: „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) M. Ordonneau, z panią Kliswską w roli tytułowej.

— „Przegląd“ p. Masłowskiego podał dnia 3 bm. pod sensacyjnym tytułem „Aresztowanie lwowskiego profesora w Warszawie“ wiadomość o aresztowaniu „docenta lwowskiego uniwersytetu Dąbrowskiego“, „przy którym znaleziono browning i 10.000 rubli“, „podejrzanego o należenie do partyi bojowej“.

Wczoraj już „Gazeta Narodowa“, potępiając ten rodzaj dziennikarskich informacyi, które mogły być odniesione, jak stwierdzała „Gazeta Narodowa“, jedynie do dra Stefana Dąbrowskiego, asystenta chemii na uniwersytecie lwowskim, pisała: „sensacyjne wiadomości o rzekomem posądzeniu dra Dąbrowskiego, człowieka wyjątkowo oddanego nauce i zaszczytnie znanego ze swych

48 lat istniejąca Jan Tkacz i Syn Lwów Kopernika 18.

10 329 urządza ściśle fachowo kompletne salony sypialnie, jadalnie, i posiada takowe na składzie zawsze w wielkim wyborze.

— Ceny konkurencyjne. —

prac naukowych, ogłaszanych staraniem tutejszego Instytutu chemii, o należenie jakoby do jakiejś „partii bojowej”, polegają oczywiście co najmniej na grubym nieporozumieniu i dziwić musi lekkomyślność, z jaką w pogoni za sensacją podobne wiadomości lansowane są w prasie.

Od siebie możemy dodać, że z góry nie dawaliśmy wiary wiadomości, puszczanej przez „Przegląd”. Nie wchodząc na razie w intencje, które kierował się organ Masłowski przy fabrykowaniu sensacyjnej politycznej plotki, stwierdzić musimy, że cała ta rzecz jest najzupełniej wyssaną z palca, a p. Dąbrowski bawi we Lwowie.

† **Dr. Zygmunt Fiszer.** Jak donoszą z Krakowa, zmarł tam dr. Zygmunt Fiszer, docent uniwersytetu Jagiellońskiego i krajowy inspektor rybactwa, który nie tylko w kraju, lecz i zagranicą cieszył się sławą znakomitego uczonego i jednego z najdzielniejszych pracowników w dziedzinie rybactwa.

Jako były asystent śp. profesora Nowickiego przyjął niejako w spuściznę po swym mistrzu dalszą opiekę nad rybołówstwem krajowym, które właśnie w tym czasie wymagało najwięcej żmudnej i rozumnej pracy, aby nową ustawę rybacką wprowadzić w życie i zapewnić oczekiwane po niej korzyści.

Zamianowany w r. 1892 krajowym inspektorem rybactwa ś. p. zmarły, jako fachowy doradca namiestnictwa pracował bez przerwy nad podziałem naszej olbrzymiej sieci wodnej na rewiry rybackie, a dopiero w lipcu b. r. ogłoszony został rezultatem tej 14 letniej pracy, która oprócz wielu innych dzieł i rozpraw fachowych zapewnia zmarłemu trwałe, wdzięczne wspomnienie.

— **Szkarłatyna we Lwowie.** Jak corocznie o tej porze, z początkiem roku szkolnego, zaszło we Lwowie kilkanaście wypadków szkarłatyny. Między innymi zachorowało kilku wychowanków w miejskim zakładzie sierot na Zielonem, wobec czego nikt z zakładu obecnie nie chodzi do szkoły, nadto kilkudziesięciu chłopców pomieszczono w barakach na Janowskim, celem przeprowadzenia dezynfekcji w zakładzie. Fizykat zapewnia, że o epidemii nie ma na razie mowy i że liczba wypadków szkarłatyny jest mniejsza, niż w innych latach o tej porze.

— **Z sali odczytowej.** Wczorajszy odczyt prof. Brücknera zgromadził w sali Związku naukowo-literackiego nader liczną i doborową publiczność. Szanownego prelegenta witano i żegnano owacyjnie. Sprawozdanie z tego wielce interesującego wykładu podamy w numerze jutrzejszym.

We środę odbyło się w polskim Tow. filozoficzno-40-te posiedzenie naukowe, na którym dr. Władysław Witwicki wygłosił odczyt: „Z psychologii wzroku”.

— **Komisya dla rygorozów medycznych.** Na rok szkolny 1906/7 ustanowił minister oświaty następujące komisye egzaminacyjne dla rygorozów na wydziale medycznym uniwersytetu we Lwowie: Komisarz rządowy dr. Józef Merunowicz, zastępca dr. Zdzisław Lachowicz. Egzaminatorowie dla II. rygorozum: dr. Jan Raczyński, dr. Józef Wiczkowski, dr. Henryk Halban; dla III. rygorozum: dr. Włodzim. Łukasiewicz, dr. Grzegorz Ziemicki, dr. Hilary Szram, dr. Władysław Rybicki. Dla farmaceutycznych egzaminów: a) dla egzaminu wstępnego z fizyki dr. Ignacy Zakrzewski, z botaniki Teofil Ciesielski, z ogólnej chemii dr. Bronisław Radziszewski i Stanisław Tołłoczko; b) dla rygorozum farmaceutycznego komisarz dr. Józef Merunowicz, zastępca Lachowicz, egzaminatorowie z ogólnej farmaceutycznej chemii dr. Bron. Radziszewski, dr. Stan. Tołłoczko, z farmakognozyi dr. Leon Popielski oraz aptekarze Karol Sklepiński i Jakób Beiser.

— **Młodzież krakowska we Lwowie.** Mili goście bawią od wczoraj do niedzieli we Lwowie. Na wstępie spotkała Krakowiaków przykrość. Oto wskutek tego, że zgłoszenie przyszło za późno, a ponadto dyrektor Lityński, pod którego adresem zgłoszenie nadesłano i który miał się wycieczką zająć, bawi od kilku tygodni na urlopie i wyjechał ze Lwowa, nie poczyniono przygotowań na przyjęcie młodzieży krakowskiej, tak, że do południa młodzież nie miała kwatery. Zawiadomiony jednak o tem prezydent miasta p. Michalski osobiście zajął się wycieczką, przy pomocy radcy Nowakowskiego i przy ich interwencji u władz wojskowych w przeciągu kilku godzin zdołano urządzić kwatery w szkołach Kordeckiego i Konarskiego. Prócz tego zajęła się wycieczkowcami młodzież z Czytelni Akademickiej, która ofiarowała się z pomocą w oprowadzaniu gości i kuchnią swoją — Bratniej Pomocy na użytek gości po możliwie najniższych cenach, do południa zgłosiło się kilkudziesięciu lwowskich gimnazjalistów do pomocy — po południu zatem mogła młodzież krakowska rozpocząć zwiedzanie miasta grupami. Znacznej części wycieczkowców zajęło całe popołudnie zwiedzanie wystawy ogrodniczo-pszczelniczej i panoramy Racławickiej.

Na razie zwiedzanie odbywało się bez programu, na dalsze dnie ułożono już program. W sobotę po południu ma być młodzież krakowska w teatrze. Spodziewać się należy, że dalsze dnie zatrą wrażenie chwilowej przykrości, którą zarówno odczuwali i Lwowianie pamiętni serdeczności i gościnności, z jaką przed kilku miesiącami naszą młodzież podejmowała młodzież krakowska.

Dzisiaj rano udała się młodzież pochodem przy

dźwiękach orkiestry z kwatery do miasta. Pochód udał się pod Radę szkolną, następnie do ratusza, gdzie urządzono owacy prezydentowi, orkiestra odegrała kilka pieśni, następnie pod pomnik Mickiewicza, gdzie dokonano zdjęcia fotograficznego całej grupy. Następnie podzieliwszy się na oddziały pod kierunkiem profesorów i tutejszej młodzieży zwiedzali krakowiaczy miasto. O godzinie 1 udała się młodzież na obiad do Czytelni Akademickiej i Bratniej pomocy słuchaczy politechniki.

— **Olbrzymie zbiegowisko** wywołało wczoraj w południe aresztowanie dwóch pijanych na placu Krakowskim. Dopiero przy pomocy wojska, zdołano aresztowanych odprowadzić na policję.

— **Znaleziono** wczoraj w wagonach kolei konnej 2 arkusze wypłaty emerytury dla Szymona Bilika.

— **Kronika policyjna.** Z mieszkania p. Franciszka Jonsona przy ul. Sykstuskiej pod l. 39 skradziono zimowe palto, ubranie i znaczną ilość bielizny. Kradzieży dokonała przyjęta z łaski na mieszkanie jakaś emigrantka z Rosyi. — Z mieszkania żony woznego Zakładu karnego p. Emilii Samalik, skradziono ubrania damskie i bieliznę. — Za kradzież, popełnioną na szkodę p. Laury Thun, aresztowano służącą Annę Weszner z Zimnej Wody i znaleziono przy niej część skradzionych rzeczy. — P. Sali Herzbergowa przytrzymała swą służącą Matronę Pietrusińską w chwili, gdy sprzedawała na targu skradzioną jej bieliznę dziecięcą, natychmiast więc wydała ją ze służby, zapłaciwszy jej całą należność. Matrona tak się odwodziła za darowanie winy, iż wczoraj wpadła do mieszkania dawnej służbodawczyni, wybiła sześć szyb i obrzuciwszy p. H. zbitem szkłem, poraniła ją w głowę i ręce. Tego było już nadto cierpliwej chlebodawczyni, więc oddała ją w ręce policji. — Poszukiwanego za kradzież Mieczysława Veita z Pikulic, przytrzymał agent policji Szpang. — W sklepie modniarki Eiblowej pod l. 30 przy ul. Krakowskiej, przytrzymano dwie kobiety na kradzieży kapelusza męskiego.

W policji podały one fałszywe nazwiska, a po długich indagacjach i wykrętach przyznały się, iż nazywają się Marya Brzezińska i Katarzyna Duliban i mieszkają stale w Krokienicach koło Mościsk. Ponieważ niemożna było sprawdzić podanego adresu, oddano obie do aresztów policyjnych. — Za kradzież zegarka z kieszeni p. Bazylego Przyszłaka, oddano do aresztów Zofię Majchrowicz. — W ul. Szeptyckich pod l. 52 dostał się złodziej na podwórze, rozbił komórkę p. Anny Goskiej i skradł kilkanaście kur. — Praktykantowi z handlu p. Balasa, Stefanowi Sawkiewiczowi, rozbito ubiegłej nocy kuferek i skradziono książeczkę wkładkową Gal. Kasy Oszczędności na 125 k. — Z mieszkania p. Heleny Bauerowej przy ul. Kleparowskiej pod l. 52 skradziono srebrny przyrząd do modlenia w kształcie gołębnika wartości 100 k. — Właścicielowi realności pod l. 5 przy ul. Krupiarzkiej, zaginęła gdzieś książeczka Gal. Kasy Oszczędności, opiewająca na 350 k. — W ul. Zamkowej pod l. 14 utworzono mieszkanie p. Justyny Różyckiej i skradziono brązowe ubranie marynarkowe i czarną zarzutkę. — Z pokoju toaletowego p. Włodzimierzowej hr. Dzieduszyckiej skradziono parę srebrnych lichtarzy, opatrzonych monogramem A. M. — W ul. Kurkowej pod l. 28 dostał się złodziej do przedpokoju p. Adama Uziębły i skradł zeń zarzutkę i granatową suknię damską. — Ul. Kopernika jechał wczoraj w stanie kompletnie pijanym rowoziciel pieczywa Filip Kuźma. Głowę miał silnie zranioną, krew zalewała mu oczy.

Policjant zatrzymał konie i wezwał pogotowie ratunkowe, konie zaś zabrał właściciel piekarni. — Agent policji p. Günsberg przytrzymał wczoraj wieczorem na budowie domu pod l. 2 przy ul. Karnej włościanina Pawła Kulczyckiego z Sichowa na gorącym uczynku kradzieży desek. Jak nas później poinformowano, budowa ta należy do p. Günsberga i dlatego to złapał złodzieja jeszcze podczas kradzieży a nie, jak zwykle, dopiero po sprzedaniu skradzionych rzeczy.

— **Stryj.** Wybryk uczniów gimnazjalnych. Nieznane za dawnych czasów, a obecnie coraz częściej zdarzające się wybryki uczniów, wywołują słuszną obawę i troskę o przyszłość. I tak onegdaj uczniowie jednej z wyższych klas gimn. w Stryju, gdy prof. O. wszedł po raz pierwszy do klasy, w której nigdy przedtem nie uczył, obejmując ją po śmierci prof. Halagardy, opuścili swe miejsca, zostawiając profesora samego w klasie. Jest to ażebywały sposób wybierania sobie wygodnych profesorów. Byłoby to jeszcze nic, ale zdaje się, że cały ten eksces ma silny podkład polityczny. Oto prof. O. przestrzega dosyć ściśle nauki historii polskiej i indera.

Dziwna tylko, że uczniowie Polacy dali się pociągnąć hasłem ogólnej surowości nauczyciela i poszli w służbę hajdamaków. Sam, mając syna w zakładzie, jestem we wielkiej obawie, gdyż na podobny bunt zanosi się i w innych klasach, a wszelkie moje perswazyje odbijają się o argument pięści strony wojującej, która gra tutaj decydującą rolę.

— **Uroczystości poświęcenia Sokołni.** Naznaczony na dzień 7 października 1906 r. termin otwarcia i poświęcenia nowowbudowanej Sokołni zbliża się coraz bardziej. Przygotowania do tej uroczystości są w pełnym toku. Duszą ich jest niestrudzony prezes tutejszego gniazda sokołego dr. Hamerski i pełni poświęcenia dla sprawy narodowej dr. Hassmann i dr. Chalbary.

Spodziewanym jest liczny zjazd obcych gości, gdyż prezes Związku wezwał na zjeździe delegatów do wzięcia udziału, uznając wielką doniosłość tej uroczystości dla całego polskiego Sokolstwa, a okręg I zarządził w dzień obchodu wycieczkę do Stryja, celem wzięcia udziału w uroczystości.

□ **Złoczów. Zmiana wyroku.** Werdykt sądu przysięgłych, wydany w sobotę wieczorem, a skazujący czworo włościan z Toporowa za skrytobójcze morderstwo na karę śmierci przez powieszenie, został przez trybunał zawieszony. W niedzielę postawiono ławie przysięgłych inne pytania, które przysięgli już tylko częściowo zatwierdzili, poczem wydano wyrok, skazujący Stefana Biszkę na 15 lat ciężkiego więzienia a troje innych za współwinę w morderstwie po 8 lat ciężkiego więzienia. Prokuratorya ma zrobić zażalenie nieważności.

¶ **Nowe nabytki.** Folwark Dąbrówkę w powiecie wrzesińskim, obszaru 400 morg, dotychczasową własność niemiecką, nabył p. Bolesław Stasiński z Jacewa. Również od Niemca Senflebena nabył p. Jordan wieś Gołarzyn.

★ **Dr. Władysław Kruszyński** powrócił i ordynuje jak dawniej Chorańczyzna 25 w chorobach wewnętrznych. 11042

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Z Rosyi i Zaboru.

Z zamętu.

Petersburg. (Tel. wł.) W Moskwie dnia 3 bm. zastrzelono kapitana 3 pułku grenadierów nazwiskiem Dżankowski. Sprawcy zamachu umknęli. Dżankowski niedawno brał udział ze swoją kompanią piechoty w tłumieniu rozruchów pomiędzy przestępcami politycznymi w więzieniu moskiewskim.

Petersburg. (Tel. wł.) Donoszą tu, że niebawem pojawi się półturzędowe zaprzeczenie, jakoby hr. Witte podczas swojej podróży za granicą odgrywał jakąkolwiek rolę półturzędową i miał zlecenie traktowania z bankami zagranicznymi celem zaciągnięcia nowej pożyczki.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Politische Corresp.” donosi z Petersburga, że hr. Witte nie utrzymuje żadnych stosunków ani z dworem ani też z rządem rosyjskim.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.” donosi, że przedstawiciele mieszczan siedleckich zostali przyjęci w dniu wczorajszym przez Stołypina. Stołypin oświadczył, że jeszcze nie posiada dokładnego wyobrażenia o wypadkach w Siedlcach, lecz już dziś może oświadczyć przedstawicielom ludności, że władze wojskowe bez wątpienia przekroczyły swój zakres działania, ukaranie zaś winowajców jest ważnem nie tylko ze względu na Siedlce, ale także z powodu ogólnej polityki. Żydzi, którzy zostali aresztowani, nie będą stawieni przed sądem.

Petersburg. (Tel. wł.) Prezydent Petersburga zażądał od prezesa ministrów zwrotu pół miliona rubli, którą to sumę miasto wydało jako zapomogę na rzecz robotników, pozbawionych pracy. Stołypin odrzucił to żądanie, motywując brakiem pieniędzy w kasie państwowej.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj odeszły z Petersburga trzy pociągi kolejowe napelnione przestępcami politycznymi, skazanymi na osiedlenie na Syberyi. W pierwszym pociągu znajdowało się 350 przestępców, wśród tych 1 ksiądz, 1 dyakon, 20 studentów, w drugim pociągu znajdowało się 283 przestępców, w tem 41 kobiet, kilku studentów i dużo żołnierzy rozmaitych pułków. W nocy odszedł trzeci pociąg, który mieścił w wagonach 500 powstańców, skazanych za rozruchy w Kronstadtzie i Sweaborgu.

Petersburg. (Tel. wł.) W bibliotece instytutu inżynierów dróg i mostów przeprowadzono w dalszym ciągu rewizję, która wydała następujące rezultaty. Znaleziono worki z bombami, które jeszcze nie były naładowane, dalej znaleziono ładunki piroksylinowe i wreszcie wielką skrzynię pełną nienaladowanych bomb. Druga skrzynia zawierała dynamit i piroksylinę. W mieszkaniu zarządcy biblioteki znaleziono prócz bomb nienaladowanych jeszcze 40 bomb już zupełnie gotowych do użycia. Aresztowano portjera instytutu, jego syna i mechanika tego instytutu nazwiskiem Rymsza. Znaleziono przy nim 2 rewolwery.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.” donosi z Petersburga, że bandytyzm wzrasta tam z każdym dniem i szczyty się coraz bardziej w sposób zastraszający. Niemal co godziny w rozmaitych punktach Petersburga na najbardziej ożywionych ulicach powtarzają się napady rozbójnicze na sklepy, mieszkania prywatne i na przechodniów. Doszło do tego, że właściciele sklepów nie odważają się mieć w kasie więcej jak 25 rubli. W dniu 3 b. m. w samym środku miasta było 6 napadów zbrojnych na sklepy.

Kronsztad. (Pet. Ag. tel.) Doniesienia zagranicznych korespondentów o rzekomem odmówieniu posłuszeństwa przez tutejszy garnizon przy wykonaniu wyroku śmierci, wydanego przez sąd wojenny na 19 majtków, są zupełnie bezpodstawne. Wyrok został wczoraj o 6 rano wykonany przez majtków. W mieście spokój.

Kompletne wyprawy ślubne

dostarczam najgustowniej wykonane po bardzo niskich cenach, a na życzenie wyjeżdżam z kolekcją wzorów do każdej miejscowości na koszt własny, gdyż posiadam stałą roczną kartę jazdy. 11117

Maison de Paris

Lwów, Akademicka 12.

Poleca na sezon jesienny i zimowy taniej niż wszędzie najnowsze nowości w bluzkach sukiennych, flanelowych i barchanowych. Spódnice [spec. fason ang.], Halki, Matinki oraz wszelką bieliznę damską i dziecięcą. Ceny stałe, lecz nader niskie,

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg.“ donosi z Odessy, że sąd polowy w Chersonie wydał wyrok w sprawie dokonanego rabunku w filii banku petersburskiego. Siedm osób skazano na śmierć przez rozstrzelanie 2 na dożywotnie roboty.

Car powrócił.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu jacht carski wraz z rodziną carską przybił do brzegu nawprost Peterhofu i zarzucił kotwicę.

Pożar Nieświeża.

Nieśwież. (Tel. pryw.) Pali się historyczny zamek nieswiecki, siedziba Radziwiłłów. Akcja ratunkowa jest prawie bezskuteczna. Uratowano cenny księgozbiór.

Komisja kolejowa.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu wniósł poseł Masztalka, aby rząd w formie upelnomacniającej ustawy postarał się o zezwolenie na podjęcie rokowań w sprawie ewentualnego zakupu kolei węglowej i kopalni węgla kolei Północnej w Zagłębiu Ostrawskim. Gdyby rokowania co do zakupu kopalni węgla kolei Północnej z powodu stawianych warunków nie doprowadziły do żadnego wyniku ma być rządowi dane upelnomocnienie podjęcia rokowań z inną kopalnią, celem zakupienia innej kopalni węgla w Zagłębiu Ostrawskim. Minister kolei Derschatta zaznacza, że są trzy sposoby objęcia kolei Północnej: 1) w drodze umowy, 2) w drodze wykupu na podstawie konwersji, 3) po upływie nowych 7 lat na podstawie nowego rachunku przeciętnego. Minister uważa ostatnią ewentualność za niebezpieczny eksperyment, zwłaszcza, że dochody kolei ciągle rosną. Zresztą próba przeczekania nowych 7 lat nie byłaby odpowiednim ekwiwalentem w stosunku do korzyści natychmiastowego wykupu. Co się tyczy samego wykupu, to ono nie tylko w drodze umowy może być uskutecznione, ale także na podstawie uchwały Izby po 1 stycznia 1907 na mocy koncesji. Wykupno na podstawie koncesji wymagałoby jednakże dłuższego czasu. Minister przyznaje, że może było możliwe przez uwzględnienie rozmaitych momentów korzystniej rentę ukształtować, że dziś jednakże poprawienie podstaw obliczenia renty jest wykluczone. Państwo ma właśnie na podstawie własnego udziału w zyskach, albo raczej z powodu tego zatwierdzać bilanse, pobierać swój udział i nie może tych obrachowań obecnie obalać, byle tylko kolej taniej kupić. W obliczaniu podstawy udziału państwa popelniono w umowie z r. 1885 ten karygodny błąd, wobec którego należy tylko postawić pytanie, czy nie należało wogóle takiego udziału odrzucać. Minister oświadcza dalej, że nie powinno się do kwestji gospodarczej wciągać zaostających momentów narodowościowych. W sprawie zakupu kopalni węgla powiada, że byłoby pożądaną, aby rokowania, prowadzone swego czasu z koleją Północną dotyczyły były także kopalni węgla, lecz poprzednie rządy nie bez uzasadnienia obawiały się poruszać tę kwestję.

W każdym razie, gdyby przy upaństwowieniu poruszono sprawę kopalń węgla, cena ich byłaby ważnym punktem spornym. Minister jest zwoleńnikiem upaństwowienia kopalń węgla.

Należałoby rezolucję Masztalki ogólnie sformułować, a nie tylko specjalnie w odniesieniu do kolei Północnej. Minister uznaje konieczność reorganizacji zarządu kolei państwowych, ale nie ma zamiaru załatwiać tak ważnej sprawy przy zielonym stoliku, tylko przedłożyć ją fachowym dyrekcjom kolei państwowych i państwowej radzie kolejowej. Streszczając swe wywody podnosi minister, że obecnie chodzi o to, czy pragnie się jak najszybszego upaństwowienia kolei Północnej jeszcze w bieżącym roku, czy nie; w pierwszym wypadku trzeba zapytać, czy te drobne kwestje są decydującym momentem w obecnej chwili, czy inne korzyści nie równoważą braków.

Należy rozważyć, czy z powodu wad prędkości ma się wypuszczać z rąk natychmiastowe upaństwowienie kolei Północnej. Po przemowie dr. Elverta za wykupem z dniem 1 stycznia 1907 odrzucono w głosowaniu wniosek Steinwendera co do przejścia nad przedłożeniem do porządku dziennego (za wnioskiem 6 głosów); uchwalono 26 głosami przeciw 8 przejść do dyskusji szczegółowej.

Przy § 7 dr. Elvert wnosi, aby obrady nad tą najważniejszą częścią przedłożenia, mianowicie wysokością ceny kupna odłożyć aż do wyjaśnień rządu. Na tem posiedzenie zamknięto.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (TBK.) P. Starzyński imieniem członków Koła polskiego, należących do komisji reformy wyborczej, zastrzega się przeciw twierdzeniu p. Wassilko, jakoby Koło polskie tylko dlatego wystąpiło z pluralnym prawem głosowania, że przez to spodziewa się unicestwić reformę wyborczą. Koło polskie dalekiem jest od tego, aby korzystać z tego pretekstu do obalenia reformy wyborczej. Ale nawet gdyby miało ten zamiar, to nie udałby mu się on, ponieważ rząd przecież nie zajął stanowiska absolutnie odpornego przeciw pluralnemu systemowi, a prezydent ministrów oświadczył, że rząd pod pewnymi warunkami uważa wprowadzenie systemu pluralnego za możliwe do przyjęcia. Tem samem odpada wniosek, jaki poseł Wassilko wysnuł ze stanowiska Koła polskiego. Koło nie domagało się nigdy równego prawa wyborczego. W programowym oświadczeniu Koła była mowa o ogólnym bezpośrednim i tajnym prawie wyborczem, nie zaś o równym prawie wyborczem. Zresztą nie chce też nikt twierdzić, że po-

wzięte dotąd uchwały komisji wprowadzają w Austrii równe prawo wyborcze, a mianowicie ze względu na rozległość okręgów wyborczych. Wniosek Tollingera w każdym razie jest rzeczowo uzasadniony, a ze stanowiska socjalno-politycznego usprawiedliwiony. Usuwa on te wypadki, które z pewnością nastąpią, jeżeli ogólne i równe prawo wyborcze będzie zaprowadzone i usuwa niejedyn brak, który połączony jest z ogólnem i równym prawem wyborczem.

Jeżeli p. Wassilko twierdził, że przyjęcie systemu pluralnego całą budowę podziału okręgów wyborczych podminuje, to zapatrywanie to nie jest słuszne. Co się tyczy specjalnie Galicji, to tam ani Rusini wobec Polaków, ani Polacy wobec Rusinów, nie będą uprzywilejowani. Nie byłoby też potrzebem, aby w razie przyjęcia prawa pluralnego, nastąpiła zmiana okręgów wyborczych. W każdym razie jest rzeczą nieprawdziwą, jeżeli p. Wassilko twierdzi, że cenzus nieujętności Rusinom nawet przyniosłby korzyści. Mowca oświadcza w końcu, że głosować będzie za wnioskiem Tollingera.

Wiedeń. (TBK.) Subkomitet wybrany dla kwestji przemysłu wyborczego odrzucił 6 głosami przeciw 2 wniosek Löckera, według którego przemysł wyborczy ma być uchwalony przez Radę państwa i przyjął tym samym stosunkiem głosów wniosek Hrubego, do którego przyłączyli się pp. Schlegel i Gessmann. Według przyjętego wniosku zaprowadzenie przemysłu wyborczego, jakoteż wydanie postanowień wykonawczych pozostawia się ustawodawstwu krajowemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutniejsze donoszą, że w sprawie ochrony podziału okręgów wyborczych zawartym zostanie kompromis, na podstawie którego w pierwszych 3 okresach wyborczych potrzeba będzie do zmiany większość $\frac{2}{3}$ głosów, na dalszy zaś czas większości $\frac{3}{5}$.

Komisja budżetowa.

Wiedeń. (TBK.) Komisja budżetowa wybrała subkomitet dla sprawozdania o wniosku komisji dla kontroli długów państwowych. W skład subkomitetu weszli pp. Głabiński, Kienmann, Mastaike, Menger, Steinwender. Subkomitet wybrał Mengera przewodniczącym, Steinwendera referentem.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wniósł poseł Haneis nagły wniosek, zwrócony przeciw dążeniu miast do uzyskania importu bydła z Bałkanu i Rosji, a zakazu wywozu bydła do Niemiec. Wniosekodawca żąda, aby wezwać rząd, aby temu dążeniu nie uczynił zadość.

Zabrał głos wnioskodawca Haneis.

Poseł Iro postawił nagły wniosek w sprawie zniesienia podatku konsumcyjnego od cukru w kostkach i głowach z 38 kor. na 26 kor., oraz dalszego zniesienia 10-koronowego od cukru miątkiego.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezes ministrów dr. Weckerle we środę przybędzie do Wiednia i zjawi się na audyencji u monarchy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Oficjalny organ partji niezawisłych donosi, że nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy delegaci będą ponownie wybrani, czy też nie. Sprawa jest mianowicie o tyle skomplikowana, że obecna sesja musi być zamknięta zanim przystąpi się do wyboru nowych delegatów za zamknięciem zaś względnie otwarciem nowej sesji muszą być ponownie wybrani wiceprezydent i sekretarze Izby posłów. Rząd obawia się jednakowoż, że w tej kwestji przyjdzie do różnic osobistych.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jak z autentycznego źródła donoszą, z początkiem kampanii parlamentarnej rząd postawi wniosek, aby Izba zniósła artykuł 40 ustawy z r. 1715, w którym jest mowa o powstańcu Rakoczym jako o zdrajcy ojczyzny. Rząd domagać się będzie zniesienia tego ustępu, nie ulega też kwestji, że wniosek ten zostanie uchwalony jednogłośnie.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja kolejowa prowadziła dziś dalej szczegółową dyskusję nad upaństwowieniem kolei Północnej. Posłowie wystosowali do rządu szereg pytań w sprawach inwestycyjnych i taryfowych. Niemietowski porusza sprawę drugiego toru między Trzebiną a Oświęcimem.

Min. Derschatta, udzielając wyjaśnień, podał do wiadomości, że inwestycje upaństwowionej kolei Północnej w przyszłych 5 latach kosztować będą 45 milionów kor. Steinwender wnosi redukcję renty z 30,537.000 na 30,137.000 kor.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek popołudniu.

Zjazd prawników i ekonomistów.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś o godz. 8 rano odbyło się zamknięcie zjazdu polskich prawników i ekonomistów w sali Kopernika Collegii novi. Posiedzenie zajął prezes dr. Pilat.

Sekretarz komitetu urządzającego prof. Makarewicz odczytał nadesłane listy i telegramy z życzeniami. Odczytano też telegram prezydenta miasta Lwowa, zapraszający prawników i ekonomistów na 5 zjazd do Lwowa.

Następnie sekretarze składali sprawozdania z obrad sekcyjnych, poczem na wniosek mecenasa Wolińskiego uchwalono następny zjazd odbyć w r. 1908 w Warszawie, a gdyby okoliczności na to nie pozwoliły, we Lwowie. Wybrano zarazem komitet, mający ów zjazd zorganizować, w skład którego weszli z Galicji prof. Pilat, prof. Fierich, nadradca sądowy Szybalski; z Wielko-

polski mecenas Woliński, Rychłowski, poseł Skarzyński, z Królestwa Polskiego mecenas Suligowski, Konic i Dmowski.

Przyjęto wreszcie wniosek mecenasa Kornfelda z Warszawy o utworzenie polskiej grupy międzynarodowego Związku kryminalistów, i wybrano w tym celu radcę dworu Morelowskiego, prof. Rosenblatt, prof. Krzymuskiego, prof. Makarewicza, adw. Gryzieckiego, wiceprezydenta sądu wyższego Stebelskiego, mecenasa Wolińskiego, Kornfelda i kandydata praw Rapaporta z Warszawy.

Po przemówieniu mecenasa Kirsztota z Warszawy, który dziękował za urządzenie zjazdu i przyjęcie, zamknął prezes Pilat zjazd dłuższem przemówieniem, wskazując znaczenie obrad zjazdu.

Okrzykiem „Do widzenia w Warszawie“ żegnali się uczestnicy zjazdu.

Zjazd górników.

Kraków. (Tel. pryw.) I Zjazd górników polskich rozpoczął się dziś w auli Collegii novi po nabożeństwie w kościele św. Barbary. Zebrało się około 150 górników, między nimi wielu z Królestwa Polskiego. Jako delegat Wydziału krajowego był obecny prof. politechniki Syroczyński, imieniem miasta Krakowa wiceprez. Chyliński, imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego rektor Morawski, imieniem starostwa górniczego radca dworu Riel. Był także poseł Battaglia.

Zjazd w zastępstwie przewodniczącego komitetu urządzającego p. Fabijańskiego, dyrektora Towarz. dla przemysłu naftowego w Boryslawiu, zajął p. Antoni Schimitzek, dyr. kopalni hr. Potockiego w Sierszy.

Na wniosek komitetu urządzającego, przedłożony przez sekretarza inż. Adama Łukaszeńskiego wybrano następujące prezydum:

Prezisi honorowi: August Gorayski, członek Izby panów, prezes Tow. naftowego; Hieronim Kondratowicz, były poseł do Dumy, dyrektor kopalni „Saturn“ w Sosnowcu; Stanisław Kontkiewicz z Warszawy, pełnomocnik Tow. kopalni „Flora“ w Dąbrowie górniczej; Leon Syroczyński, prof. politechniki lwowskiej; dr. Edmund Riel, radca dworu, starosta górniczy w Krakowie; starszy radca Stanisław Kutkiewicz, naczelnik gal. salin.

Rzeczywisty prezes zjazdu: Julian Strassburger, dyrektor Towarzystwa warszawskiego w kopalni węgla w Granicy, przewodniczący rady przemysłowców górniczych z Królestwa Polskiego.

I. wiceprezes: prof. geologii w uniwersytecie krakowskim Władysław Szajnoch, II. wiceprezes Kazimierz Szumski, radca górniczy, dyrektor kopalni akcyjnej spółki kopalni wosku ziemnego „Boryslaw“ w Boryslawiu.

Nadto wybrano 5 sekretarzy.

Przewodnictwo objął p. Strassburger.

Zjazd powitał prof. Syroczyński imieniem Wydziału kraj., wicepr. Chyliński imieniem m. Krakowa, radca Riel im. krajowej władzy górniczej.

Przedłożono następujące wnioski:

P. Kolek o utworzenie szkoły górniczo-hutniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem; prof. Syroczyński o uzupełnieniu politechniki lwowskiej piątym wydziałem górniczym; p. Łukaszeński o wybór komitetu z 7 członków dla urządzenia dalszych zjazdów i wystaw górniczych; starszy radca Bocheński o komunikowanie dziennikom oraz instytutowi fizyograficznemu Akademii Umiejętności w Krakowie, profesorom oddolnych katedr we Lwowie i Krakowie i Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie wszelkich ciekawych odkrywek paleontologicznych w kopalniach polskich; inż. Werber z Boryslawia o zjednoczenie wszystkich kopalń galicyjskich i śląskich w zarządzie jednego ministerstwa.

Wnioski będą po rozpatrzeniu oddane pod uchwałę ostatniego posiedzenia zjazdu w niedzielę.

Posiedzenie pierwsze zakończyło się odczytem inż. Stefana Bartoszewicza ze Lwowa na temat „Historia i obecny stan przemysłu naftowego“.

Paryż. (TBK.) Jaurès zapowiada, że pismo jego „Humanité“ z przyczyn finansowych przestaje wychodzić.

Kijów. (TBK.) Na wczorajszym zgromadzeniu rafinerów cukru rozwiązano istniejący kartel.

Depesze handlowe z 5 b. m.

Berlin, 5 październ. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 212—, Disconto Comandite 183'80.

Uspokobienie spokojne.

Budapeszt, d. 5 październ. Pszenica na październik 14'32 do 14'34, pszenica na kwiecień 14'88 do 14'90, żyto na październik 12'60 do 12'62, żyto na kwiecień 13'10 do 13'12. Owies na październik 13'70 do 13'72, owies na kwiecień 13'72 do 13'74. Kukurudza na paździer. — do —, kukurudza na maj 10'04 do 10'06. Rzepak na sierpień 24'30 do 24'50.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Uspokobienie utrzymane.

Pogoda piękna.

SZTUKA I LITERATURA.

Piśmiennictwo.

Nowe książki nadesłane do Redakcji:

Zygmunt Wasilewski. Od romantyków do Kasprowicza. Studja i szkice literackie. Lwów-Warszawa 1907. Nakładem Towarzystwa wydawniczego. Str. 475 w 8-ce. Cena K. 5'50. Skład główny we Lwowie w księgarni H. Altenberga.

Marcel Schwob. Księga Monelli. Przetłumaczyła Bronisława Ostrowska. Lwów 1907. Nakładem księgarni Polskiej B. Połonieckiego.

Gabryel D'Annunzio. Dzwony. Przetłumaczył Zygmunt Kłosiński. Lwów 1906. Księgarnia Polska B. Połonieckiego.

Dział ekonomiczny.

— **Stowarzyszenia spożywcze w Rosji i Królestwie Polskim w 1904 r.** Świeżo opuściło prasę sprawozdanie za rok 1904 Wydziału III petersburskiego Komitetu stowarzyszeń pożytkowo-oszczędnościowych i przemysłowych. Wydział III zajmuje się specjalnie stowarzyszeniami spożywczymi, zbierając i publikując dotyczące ich dane statystyczne.

1 stycznia 1905 r. było w całym państwie rosyjskim 996 stowarzyszeń spożywczych — o 66 więcej, niż w dniu 1 stycznia 1904. Największy kontyngens członków stanowili pracownicy kolejowi, robotnicy fabryczni i włościanie. Sprawozdanie komitetu wyraża przypuszczenie, że ogólna cyfra członków stowarzyszeń tej kategorii wynosi około 300.000 osób. Wylczenie to opiera się tylko na rachunku prawdopodobieństwa, gdyż ściśle danymi statystycznymi Komitet nie rozporządza (na ankietę Komitetu odpowiedziało tylko 256 stowarzyszeń).

Dane więc Komitetu są tak niekompletne, że niepodobna poprostu mówić o nich, zaznaczamy więc tylko kilka szczegółów najbardziej charakterystycznych.

Niektóre stowarzyszenia posiadają własne centra wytwórcze: piekarnie, warsztaty krawieckie, szewskie, fabryki kwasu, młyny, jatki mięsne etc. 146 stowarzyszeń należy do „Moskiewskiego Związku Stow. Spożyw.“, który wydaje własny organ „Sojuz Potrebiteľ“; 35 Stowarzyszeń grupuje się koło „Związku kooperatystów dla zakupów hurtowych“ w Petersburgu. Domniemyany przeciętny wkład pojedynczego członka wynosi około 20 rubli — cyfra bardzo wysoka w porównaniu z innymi państwami i w stosunku do stopy zamożności (a raczej niezamożności) mieszkańców państwa rosyjskiego. Długi stowarzyszeń na ogół przewyższają ich kapitał zapasowy. Uczuwać się daje stowarzyszeniom brzemień podatkowe, a szczególnie zasadniczy i dodatkowy podatek przemysłowy. Nie należą nawet do rzadkości wypadki obliczania podatku tego przez izby skarbowe w większej niż wypada wysokości. Dywidenda od udziałów ogólnie biorąc wysoka; jednak 2 1/2 raza mniejsza o dywidendy od zakupów.

Z Królestwa nadesłało Komitetowi swe sprawozdania tylko 6 stowarzyszeń na ogólną cyfrę wymienionych w sprawozdaniu 50. Według gubernij przypada na ziemię radomską 8 stowarzyszeń spożywczych, 6 na kielecką, 10 na piotrkowską, 3 na siedlecką, 2 na lubelską, 2 na plocką, 1 w suwalskiej i 18 w ziemi warszawskiej, w tem 5 w samej Warszawie. Najpoważniejszym jest tu „Stowarzyszenie spożywcze pracowników drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej“, posiadające kilkanaście oddziałów filialnych w całym Królestwie, własne warsztaty krawieckie w Warszawie i piekarnię w Pruszkowie.

Statystyka ta, zwłaszcza o ile dotyczy Królestwa Polskiego, jest bardzo niedokładna. Samo sprawozdanie przyznaje, że z podanych przezeń stowarzyszeń pewna ich część 1 stycznia 1905, już nie istniała; prawdopodobnie więc tak samo przedstawiała się sprawa w Królestwie. Przytem wiadomo powszechnie, że bardzo wiele stowarzyszeń spożywczych na wsi w Królestwie zawiązywało się na mocy aktu rejentanego, a to dla uniknięcia straty czasu na oczekiwanie sankcji administracyjnej. Także przy wielu fabrykach istniały już stowarzyszenia spożywcze, które działały tymczasem „po gospodarsku“.

— **Czesi w sprawie centralnej Kasy Związkowej.** Rząd zwrócił się do niektórych wydziałów krajowych o ich opinię w sprawie utworzenia centralnej Kasy związkowej. W czeskim Wydziale krajowym referował rzecz tę wczoraj (4 bm.) hr. Schönborn i oświadczył się przeciw tej kasie, motywując tem, że kraje aktywne porobiły złe doświadczenia z tego rodzaju przedsiębiorstwami, ponieważ łączenie się z krajami passywnymi wychodzi na szkodę pierwszych. Wydział nie powziął jeszcze merytorycznej uchwały.

— **Agraryusze austriaccy za zawarciem traktatu handlowego z Węgrami.** Dnia 3 bm. odbyła się w Wiedniu konferencja agraryuszy pod przewodnictwem radcy dra Guttenberga. Po dłuższej debacie na podstawie referatu Hohenbluma powzięto rezolucję, że stosunek gospodarczy do Węgier można uregulować tylko traktatem handlowym na podstawie ścisłej wzajemności. Należy też żądać podziału dochodów celnych w stosunku do rzeczywistego przywozu obu państw i podziału Banku austro-węgierskiego. W nowych układach musi być austriackie było ochronione pod względem weterynaryjnym. W końcu należy zapobiedz, aby węgierskie produkty masowe nie były uprzywilejowane na kolejach austriackich w porównaniu z przesyłkami wewnętrznymi.

— **Podniesienie cen lepszego papieru.** Zebrani w Wiedniu dnia 1 bm. przedstawiciele najznaczniejszych fabryk papieru z Austrii i Węgier postanowili natychmiastowe ogólne podniesienie cen lepszych gatunków papieru o 5 do 10 procent, stosownie do jakości. Dalej ustanowiono nowe normy sprzedaży wewnętrznej i zagranicznej. Do przeprowadzenia tych uchwał wybrano stały komitet.

— **Z rynku pieniężnego.** Przewidywania i obawy, że Bank angielski podniesie we czwartek stopę procentową znów o pół prc. do 4 i pół prc., nie sprawdziły się. Przewidywania te były usprawiedliwione ciągłym wozem złota do Ameryki. Bank angielski od poprzedniego wykazu tygodniowego utracił znów 1,356.000 funt. szt. złota. Pomimo to bank pozostał przy poprzedniej stopie, na tę zaś decyzję wpłynęło między innymi podniesienie się kursu szterlingów w New-Yorku. Ta okoliczność wpłynęła też na зниżenie w Londynie prywatnego dyskonta, który wynosił przy 2 miesięcz. dyskontach 4 1/4%, przy 3 i 4 mies. 4 3/8 prc., przy 6 mies. 4 1/8 prc.

Natomiast przewidują, że niemiecki Bank Rzeszy będzie zmuszony podnieść stopę procentową, a to z powodu przekroczenia kontyngentu banknotów o 508 milionów marek; jest to cyfra, jakiej Bank nie wykazywał od początku swej nowej ustawy, która i tak jego uprawnienie emisyjne nadzwyczajnie rozszerzyła.

— **Kartel fabryk kleju.** Fabryki kleju austriackie i węgierskie, przedstawiające 95 prc. produkcji tych krajów, zawarły 2 bm. stowarzyszenie z ogr. por. na kilka lat, które ma załatwiać cały zakup kości i sprzedaż kleju, mączki kostnej i tłuszczu kostnego. Zakup i sprzedaż komisyjną oddano na Austrię (z wyjątkiem Czech) Länderbankowi w Wiedniu, na Czechy filii tego Banku w Pradze, na Węgry jednemu z banków węgierskich w Budapeszcie. Do stowarzyszenia tego przystąpiło także kilka fabryk w Niemczech.

Wartość kości przez fabryki tego kartelu przerabianych wynosi około 5 do 6 mil. kor., w tem 1.300 wagonów kleju wartości 8 mil. k. i 700 wag. tłuszczu wartości 5 mil. k. Kartel zawarto najmniej na 10 lat.

— **Podniesienie cen naczyń emaliowanych.** Austriacy i węgierscy fabrykanci naczyń emaliowanych na zebraniu w Wiedniu 2. bm., postanowili podnieść zaraz cenę tych naczyń około 10 prc.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 5 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemka gotowa od 7:50 do 7:70, pszemka na terminy 7:30 do 7:50. Zito gotowe 5:60 do 5:80, zito na termin 5:40 do 5:60. Owies obrotowy gotowy 6:50 do 6:70, Owies obrotowy na termin 6:10 do 6:30. Jęczmień pastewny 5:50 do 5:75, jęczmień browarniany od 6:40 7 —. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0 — do 0 —. Groch pastewny 6 — do 6:50, groch do gotowania 8 — do 9 —. Wyka 5:60 do 6 —. Bobik 5:50 do 5:75. Hreczka —, do —. Kukurudza nowa 0 — do 0 —, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel starz za 56 kilo — do —. Konieczna czerwona 45 — do 55 —, konieczna biała 30 — do 45 —, koniecz. szwedzka 50 — do 65 —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36:25 do 36:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:25 do 18:50.

Tendencja zniżkowa utrwała się; jedynie owies wskutek słabych dowozów wykazuje nieznaczny wzrost cen.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Szarotka, Kosów. Wiersze nie do druku; szlachetne myśli w pierwszym, lecz forma nieudolna; drugi jest trawestacją znanego wiersza Asnyka.

Janina, Jordanów. Mamy w tece wiele „jesiennych“ utworów. Nadesłany nie należy do najlepszych. Nie wydrukujemy.

WP. Z. K. Ponieważ żąda WPan odpowiedzi bezwzględnie szczerzej, radzimy pozostawić innym „zawijanie rymom ogonów“. Zresztą literatura, to ciężki zawód. Wiersza nie wydrukujemy.

WP. H. Stroh. Nie umieścimy. Odesłać rękopisu, ani odpowiedzi nie mogliśmy, nie mając podanego adresu, ani upoważnienia do odpowiedzi publicznej. Rękopis do zwrotu.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 4 października b. r.

Hotel Imperial. Hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Jadwiga Łubińska z Warszawy, Zbigniew Horodyski ze Zbydniowa, hr. Stanisław Jędrzejowicz z Jasienki, Stanisław Horodyski z Krogulca, Jan Jędrzejowicz z Staromieścia, Władysław Lewandowski z Kijowa, Sew. Zelechowska z Korczowa, Jan Leszczyński z Borków małych, Marriot Parkinson z Ropienki, Zygmunt Lisicki z Rosy, Kazimierz Puławski z Podola rosyjskiego, Tadeusz Janik z Krakowa, dr. J. Mosler z Czortkowa, Franciszek Maryewski z Podgórz, dr. Władysław Dumaire z Rozwadowa, dr. Marek Tiegermann z Drohobycza, Emil Last z Wiednia.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1:20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1:50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3:60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5:50.

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzyć:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasieńskiej.

Tomu II.: Krystyna.

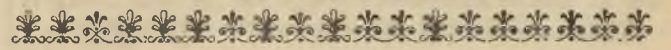
Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena zniżona 6 tomów kor. 3 — w ozdobnej płóciennej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4:80. Na portu pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19



Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem“ każdego wtorku i piątku podaje ostatnie nowości wydawnicze.

Książki na czasie:

3831		kor
ACHELIS T. prof. dr. Socyologia, tłum. z niemieck. dr. K. Krauz.	1:50	
Anarchizm a bandytyzm.	—20	
B. A. J. Powszechne głosowanie	—40	
BAX E. BELFORT. Historia komuny paryskiej [1870 do 1871 r.] przetłum. A. G.	—65	
— Historia rewolucji francuskiej	1:05	
BEBEL AUG. Kobieta i socjalizm. Wydanie drugie	2:60	
BŁOS W. Rewolucja francuska, 2 tomy	12 —	
BOGDANOW. Krótki wykład Ekonomii politycznej	2:60	
JABŁONOWSKI. Dwaj wielcy patrioci włośc	—80	
JAECKH GUSTAW. Historia międzynarodowego stowarzyszenia robotniczego	4 —	
JUDYM A. W kwestyi hasel programowych i taktyki.	—50	
KARYSZEW N. Pogadanki ekonomiczne. Z ósmego wydania rosyjskiego, tłum. Jadwiga Warska	1 —	
KAUTSKY K. Kwestya rolna I.	4 —	
— Zasady socjalizmu	1:30	
KRAUZ KAZIMIERZ [Michał Łusnia]. Wybór pism politycznych.	3 —	
Krótką historią wielkiej rewolucji francuskiej	—20	
LANDAU Dr. H. Polityka Związków zawodowych	1 —	
LIBANSKI EDM. Marsylianka. Epizod walki o wolność.	1 —	
LIMANOWSKI BOL. Naród i Państwo. Studium soc.	2:10	
MENGER A. Dr. Nowa nauka o Państwie	2:30	
MINKIEWICZ R. O pełni życia i o komunie duchowej	1:60	
RES. Koordynacja czy utożsamienie. (Kilka słów o naszym stosunku do rewolucji rosyjskiej)	—50	
ROMAŃSKI M. Wolność strajków.	1:05	
S. A. M. Idea w ruchu rewolucyjnym	1:60	
SOMBART W. Kwestya robotnicza w przemyśle	2 —	
VANDERVELDE E. Kolektywizm i ewolucja przemysłu	1:60	
WRÓŃSKI A. Zadanie ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim w chwili obecnej.	—50	
ZOLA E. Germinal. Powieść	4 —	

Świeżo wyszło wydanie drugie, czwarty, piąty i szósty tysiąc:

Pamiętnik kobiety upadłej

wydany po jej śmierci przez Małgorzatę Böhme.
Przekład dr. Felicji Nossig.

Książka ta w oryginale ma wprost olbrzymie powodzenie, w przeciągu zaledwie bowiem roku sprzedano przeszło

100.000 egzemplarzy

Rzecz jest tak zajmująca, jak mało która książka.

Porusza ona sprawy pierwszorzędnej wagi, a każdy człowiek dojrzały — mężczyzna czy kobieta — książkę tę przeczytać powinien.

Cena egzemplarza kor. 3 —, w opasce polecanej kor. 3:50.

Wydanie drugie.

Listy, które go nie doszły

Powieść.

Przekład Jadwigi Miczyńskiej.

...Miłość pięknego kobiecego serca, miłość o niepospolitym, wprost do głębi przejmującym nastroju — oto treść tych „Listów“...

Cena kor. 3 —.

W opasce polecanej kor. 3:50.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W piątek d. 5 października 1906 r.

A PIPPA TAŃCZY

baśń huty szklanej w 4 aktach Gerharda Hauptmana, tłumaczył Artur Schröder.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 1 października. Olbrzymi program nowości! GRANTO AND MAUD, sensacyjni tancerze na drucie. THE NAMRUYS, olbrzymie organy bambusowe. GUERIDA z TICH. WYSPA TULIPATAN. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 10782

W. Romaniszyn

LWÓW, ul. Kopernika 16 Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników. 8739

Proszę kupować DAMSKIE GORSETY reformowe tylko u FOGLA, MAGASIN CORSETS de PARIS, Lwów, plac Halicki 1. 14. 9767

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą się przez użycie
CYGARETEK i PROSZKU
ESPIC
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEURALGIE
Fumigator do nakładania piersiowego jest najsilniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. Przyjęty w szpitalach FRANCUSKICH i ZAGRANICZNYCH. — We wszystkich znacznych aptekach Francji i zagranicą. Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20. Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

Do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera.

Ubiory męskie i dla chłopców w wielkim wyborze poleca

S. W. Schleifer, Lwów

ulica Sykstuska 1. 3. — Bajecznie tanio. 10697

SENZACYJNE NOWOŚCI!!!

Zagadnienia seksualne

Dr. A. Forel. Kor. 10.—

Rozkosz G. d'Annunzio. Kor. 4.—

Niewinny G. d'Annunzio. Kor. 4.—

Królobójcy W. Slavus. Kor. 5.—

Dziennik uwodziciela

Kierkegaard. Kor. 2.60

LISTY Wielkiego

przedsiębiorcy do syna Lorimer. Kor. 2.60.

Menażerya ludzka

10078

G. Zapolska. Kor. 3.—

Księgarnia Polska we Lwowie, Akademicka 2a.

Już nadszedł świeży transport

10683

HERBATY



rzeczywiście chińskiej, o wybornym smaku w 6-ciu wyśmienitych gatunkach.

Souchong szlachecki 1/2 kilo złr. 1.60
Nektar książęcy 2.20
Perła Chin 3.—
Bukiet królewski 4.—
Kwiat cesarski 5.—

! Znakomite wysiewki herbaciane !
pół klgr. tylko złr. 1.44.

Kazimierz Lewicki

ces. król. nadw. dostawca herbaty, porcelany i szkła
— Lwów, pl. Maryacki 1. 10 (we własnej kamienicy). —

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— Juliusz Słowacki. —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.
— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona
pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO”

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce (8:45 m/m) wynosi 3 korony. Zamówienia do działu „Popierajmy Przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — —

— — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE” we Lwowie
Do nabycia w aptekach. 694 ulica Krzyżowa 42. Nr. telefonu 5

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku
wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w.i. 697

Na wycieczki i komisye poleca 700

Jedyna krajowa fabryka

Konserw mięsnych i pasztetów
A. Śliżyńskiego w Lisku
swoje powszechnie za dobre uznane wyroby.
— Cenniki bezpłatnie. —

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1.20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorażczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.



ZARZUTKI, KAMIZELKI, KURTKI, PELERYNY, PŁASZCZE GUMOWE, KRAWATY, RĘKAWICZKI
poleca 10348

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8

Ochroniaj kobiety!

Książkę wielkiej wagi dla każdej kobiety i rodziny przez lek. chorób kobiet. dr. Hartmanna, wysła dyskretnie za 90 hal. w znaczkach pocztow. Oskar Fischer. Dresden — Postamt 19. 9486

TANIA KAWA.

Santos dobra 55 ct. za 1/2 kg.
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ perłówka 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „
43/4 kg. franko za pobraniem.
wysła Adolf Singer, Lwów
Sykstuska 1. 5764

Czas zamawiać drzewka owocowe!
SZKOŁKI DRZEWNE

Braci Drobnerów

Lwów, ul. Sichowska 10.

Cenniki gratis i opłatnie. 9988

KASY ogniotrwałe oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów poleca na do godne spłaty jenerálny zastępca

M. KORKES

Skład maszyn rolniczych i kamieni młyńskich słynnych pod nazwą „HOFFNUNG”, jako też centryfug do mleka. Pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 10374

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER FRANCISZKA FOLGI

Lwów, ul. Sobieskiego 1. 2.

poleca obficie zaopatrzone skład futer męskich i damskich różnej jakości, oraz kołnierzy, zarekawków i czapek damskich.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się jak najdokładniej i w jak najkrótszym czasie. Ceny umiarkowane. 10699

SZADKOWSKI i KUPCZYŃSKI. Lwów, Plac Bernardyński 1. 3.

MAGAZYN BRONI i PRACOWNIA RUSZNIKARSKA.

Polecamy broń myśliwską strutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie, Reparaty uskuteczniamy tanio a dokładnie. Ceny niskie. 9871

Kawaler młody na poważnym stanowisku stałego urzędnika o dochodach 2400 kor. i awansem, pragnie nawiązać stosunki w celu matrymonialnym z panną ładną lub wdową wieku do 35 lat. Posag pożądan. Sprawa brana zupełnie poważnie. Ręczowe i poważne zgłoszenia uprasza pod adresem: „Wiara 2” poście-restaurant Jarosław. 1073

Wyjazd do Włoch

12 października — 26 października.

Wyjazd do Paryża

20 października.

Wyczerpujące programy w 10805

Biurze podróży „Courier”

Nagel & Wortmann

Wiedeń I. Operngasse 6.

„Świat Kobiety”

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów sżwarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16.—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego”

kwartalnie kor. 3.—. 4372

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

— poleca — 698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentom „Inseratowemu” bezwzględnie zostaną umieszczone.
Adminstr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Léçons de français, d'alle-
ment piano. Związek nau-
czycielek, ul. Klonowicza 7.
11010

Institutrice française con-
naissant bien la musique
cherche place. H. Z. Poczta
Mielec, Dwór Wojtaw. 11024

Kurs rysunków odręcznych
i przygotowanie do egzami-
nu z tego przedmiotu roz-
poczyna dn. 7 października
prof. Łuszczyński, i szkoła
realna. 10641

Do prawno-historycznego
egzaminu i rygorozum za-
wiązują się z dniem 15-go pa-
ździernika kurs przygotowaw-
czy. Wiadomości ustnie lub
pismem udziela Zarząd
uczelnij, ul. Chorażczyzna 22,
od 3-3½ popołudniu. 10795

Biuro nauczycielskie Mme
Allement do 15 październi-
ka ul. Sykstuska 23, Pen-
sion Exquisite poleca nauczy-
cielki Polki i Niemki. 10777

Wiedny uczeń VI kl. gimn.
poszukuje lekcji za skrom-
nym wynagrodzeniem. Łaska-
wie zgłosz. do Admin. Słowa
pol. pod „Goryński”. 11129

Udziałem nauki kroju fran-
cuskiego i angielskiego
najprzystępniejszą metodą,
sprzedaje formy na prowincję
według podanej miary. Roza-
na Bourdon, Lwów, ul. Tea-
tralna 8. 11103

Poszukuję celującego matu-
rzystę gimnazjalnego i do-
robnego instruktora do przygo-
towania dwóch uczniów z 7 kla-
sy. Krukiewicz, Czortków.
11134

Póże Mendrochowicz, dłu-
goletnia uczennica profes-
ora Kurza udziela lekcji for-
pianu podług jego metody.
achowicza 18, II p. 11095

Celująca maturzystka gimn.
długoletnia nauczycielka,
biegła w filologii, matematyce,
fizyce udziela lekcji, zwa-
szczą w zakresie gimnazjum
wyższego. Zgłoszenia pod:
„Maturzystka”, Uniwersytet.
11113

Przygotuję ze wszystkich
przedmiotów Abiturienten-
kursu lub rachunkowości pań-
stw. Mogę wyjechać na pro-
wincję. Skromne wynagro-
dzenie. „Uniwersytet”, post.-r.
Lwów. 11146

Posady poszukiwane

Pr. praw kand.adw. obzna-
jomiony z praktyką pro-
wincjonalną obejmie posadę
koncypienta najchętniej w kan-
celarii adwokackiej emer-
radcy sądowego. Zgłoszenia
pod „Prowincja” w Admin.
Słowa. 10508

Poszukuję odpowiedniej sa-
moistn. posady rządceko-
nomicznego od lutego. Mam
lat 36, żonaty; mogę złożyć
5000 kaucyi. O. J. post.-rest.
Katusz. 11028

Przyjmuję przepisywanie
(pismo wyrobione, rond
i ozdobne lub na maszynie),
także poszukuję posady lek-
torki w wieczornych godzi-
nach. Zgł. pod „Pedantka” do
Adm. Słowa pol. 11051

Kandydat notaryalny, obzna-
jomiony z praktyką no-
taryalną poszukuje posady.
Zgłoszenia: Filipowski, Dela-
tyn. 11108

Ekonom kawaler, lat 32 ze
szkołą rolniczą i prakty-
kami poszukuje posady. Adres:
post.-rest. „Ekonom”, Króla
Łuszczyńskiego 20, Lwów.
11105

Rządca dóbr z najlepszą
rekomendacją większych
skarbow. — MAGAZYNIER
lub kasyer z odpowiednią
kaucją. — PIWOWAR reno-
wanych browarów, ekono-
m, gorzelnik i inna dobo-
rowa służba dworska są za-
raz do dyspozycji. Zgłosze-
nia: Biuro komisowe M. S.
Sokołowskiego, Lwów, ul.
Ossolińskich 15. 11096

Pisarz adwokacki z 6 letnią
praktyką, obznajomiony z
manipulacją kancelaryjną,
chce zmienić posadę. Kossów,
post.-rest. „G.” 11027

Kucharka zdolna po dłu-
gich praktykach, w wie-
ku średnim poszukuje miejsca
do zarządu domu do dwójga
osób, lub do wdowca, albo
też do księdza w miejscu. Zgł.
pod „A. C.” do Adm. Słowa
polskiego. 11047

Mężczyzna w starszym wie-
ku, były rządcą w pierw-
szorzędnych gospodarstwach
polskich i galicyjskich,
teoretycznie i praktycznie
wszechstronnie wykształcony,
szuka zajęcia jako kasyer,
rachmistrz lub kontroler wię-
kszego majątku jako nadzorca
lub magazynier jakiej fab-
ryki gospodarczej lub prze-
mysłowej, tj. młyna, cegielni,
tartaku itp. Świadectwa chlu-
bne. Adres: Adm. Słowa pol.
pod lit. „B. K. R.” 11009

Pisarz-ekonom, lat 30, ze
szkołą rolniczą i praktyka-
mi, poszukuje posady w wię-
kszych skarbach. Adres: post.
rest. Pisarz K. S. Lwów. 11106

Moda przystojna, intelligen-
tna panna, znakomita gos-
podyni wiejska, poszukuje
posady samodziśnej zarządczy-
ni gospodarstwa. „Stefania”
post.-rest. okazielce kwitu.
11099

Zdolna krawcowa poszukuje
roboty na prowincji w do-
mu prywatnym. Marya, post.
rest. 11135

Rutynowany solycytator
adwokacki, piszący na Re-
mingthone, poszukuje posady
zaraz. Zgłoszenia: „S. B.”
post.-rest. Drohobycz. 11118

Asystent farmacji poszukuje
zastępstwa. Zgłoszenia do
Admin. Słowa pol. pod „Asy-
stent”. 11121

Akademik z szczególną zna-
omością niemieckiego po-
szukuje posady mundanta we
Lwowie. Zgłoszenia: „Mun-
dant” Adm. Słowa pol. 11116

Koncypient z trzyletnią
praktyką poszukuje po-
sady od 1 listopada b.r. Dr.
Laufer, Czerniowce, ul. Hor-
muzakiego 9. 11030

Magister farmacji z pięcio-
leciem przymię od 1-go
listopada posadę w aptece.
Zgłoszenia pod „Magister far-
macji” do Admin. Słowa pol.
10773

Posady zaofiarowane

Proguerya w Żywcu poszu-
kuje rutynowanego pomo-
cnika kawalera natychmiast.
10587

Pierwszorządny handel win
i delikatosem poszukuje
inteligentnej panny wytycznej
do rozmowy i przyjęcia klien-
teli. Dobra zapłata i natych-
miastowe objęcie posady. Pan-
nie z handlem obznajomione
mają pierwszeństwo. Oferty
do biura Sokołowskiego. 10733

Praktykanta lub praktykan-
tkę z odpowiednim wy-
kształceniem, — muzykalność
warunek pierwszorządny —
przyjmie MAGAZYN NUT
B. Połoneckiego, przy ul.
Klementyny Tańskiej 1. Zgł.
między godz. 11—12 w połu-
dnie. 11011

Adwokat Dr. Józef Blau-
stein w Trembowli, po-
szukuje rutynowanego, zdol-
nego koncypienta. 11029

Drukarnia Müllera w Stryju
poszukuje zecera do na-
tychmiastowego wstąpienia.
11035

Apteka Thürhausa w Bur-
szynie poszukuje ucznia
z rozpoczętą praktyką. 11026

Zdolnego pomocnika poszu-
kuje fryzjer Wołoszyn, ul.
Gródecka 5, Lwów. 11056

Fotograf Jaworski w Zło-
czowie poszukuje kopisty
lub pomocnika do wszystkiego.
Oferty z podaniem wa-
runków, odpisem świadectw
i dołączeniem fotografii. 10716

Pomocnika i dwóch prakty-
kantów przyjmie magazyn
porcelany i szkła Artura Bar-
tosza, Lwów, plac Maryacki 7.
10599

Zdolny subjekt rytowniczy
znajdzie dobrą i stałą po-
sadę w zakładzie rytowniczym
St. Niemczyka (dawniej Woj-
tych). Kraków, Sukienice 10.
10630

Buchaltera lub buchalterkę
biegłą w korespondencji
polskiej i niemieckiej oraz
praktykanta z dobrego domu
przyjmijmy zaraz. Zajacek
i Lankosz, Lwów, Jagiellońska
1. 3. 11127

Zarobku pobocznego (jakie-
gokolwiek) poszukujących
upraszam o podanie swych
adresów korespondentką. W.
W. W. post.-rest. Przemysł.
11128

Apteka Safrina w Droho-
byczu, poszukuje rutyno-
wanego współpracownika
z dniem 1 listopada, pod ko-
rzystnymi warunkami. 11135

Adwokat Landes w Turce
poszukuje rutynowanego
koncypienta. 11093

Kolportera do roznoszenia
gazet poszukuje biuro
dzienników Buchstaba, ul.
Karola Ludwika 21. 11148

Technika dentystycznego, ru-
tynowanego poszukuje za-
raz dr. Fruchtmann, Lwów, ul.
Hetmańska 12. 11147

Adwokat Szamiński, Dobro-
miał, poszukuje zaraz rutyn-
owanego koncypienta obzna-
jomięnego z praktyką pro-
wincjonalną. 11141

Zarząd sklepu Kółka roln.
Schodnica, poszukuje starsz.
praktykanta lub też młodego
pomocnika. Posada do obja-
cia zaraz. Zarząd Kółka roln.
w Schodnicy. 10579

Poszukuje się rodowitej
Niemki z dobrymi świade-
ctwami do 3 dzieci, bieglej w
szyciu i zajęciach gospodar-
skich, ul. Zulińskiego 6, II p.
„S. T.” 10771

Dostarczamy bez interesow-
nie doborowych oficyali-
stów, urzędników prywatnych,
służbę, rzemieślników, han-
dlowców, przeprowadzamy
kupna, sprzedaży, dzierżawy,
interesów przemysłowe, pożycz-
ki. — Poszukujący posady
znajdą umieszczenie. Bierze-
my w komis: bitą zwierzyńną,
drob, masło, sery. Agencja,
Lwów, ul. Ormiańska 30.
11119

Artykuły spożywcze

Pomidory czerwone, pięcio-
kilowy koszyk 3 korony,
wysła Antoni Klimowicz,
Lwów. 9370

Świeży miód pszczołny lip-
cowy deserowy, pako-
kę wysła w 5 kg. blaszankach
szczelnie zamkniętych po 6 k.
z opłatą pocztu i blaszanki. —
Miód pitny zaś w szklanych
oplatanych gąsiorkach za 5 kg
po 5 kor. 60 h. również z
opłatą pocztu. Na żądanie w
bezkłopot koleją Zarząd dóbr
ziemskich i paśnik Zygmunt
Lityńskiego w Siemikowcach,
poczta Siemikowce. 10174

Kalafiory piękne, różę 50 h.
cebulli hyacyntowe pierw-
szorzędne 50 hal. wysła Ant.
Klimowicz, Lwów. 10581

Masło I. deserowe, codzien-
nie świeże, netto 9 funtów
za 8 kor. 50 h. wysła fran-
ko za zaliczką. Za najlepszą
usługę ręczną. Antoni Drobner.
Brzesko, Galicya. 11137

Kupno i sprzedaż

Sprzedam dwa duże konie
zdadne do powozów lub
wozów ciężarowych. Bliższa
wiadomość: Wiksel, ul. Kra-
kowska 14. 11022

Stare złote i srebrne przed-
mioty zamienia na nowe,
w najświeższych wzorach;
najdrobniejsze naprawy przy-
jmuje JAN WOJTYCH, Lwów,
ul. Akademicka 8. 10613

Sprzedam psy szpice, czar-
ną sukę, chamoj psa, go-
łębie i kury rasowe. Dobro-
wolski, Lwów, ul. Szeptyckich
1. 15. 10792

Z powodu zmiany lokalu
sprzedaje kołdry i mate-
race po zniżonych cenach
Józef Schuster, Lwów, ul. Ko-
pernika 5. Przenoszę sklep
na ul. Trzeciego Maja 5, pod
firmą Józef Schuster i Kazi-
mierz Toczyński, skład mebli,
dywanów i pościeli. 10721

Chorzy na liszaje, także
i tacy, którzy znikną po-
mocy nie znaleźli niech za-
dają gratis prospektów i wia-
rogodnych podziękowań z Au-
stryi. Aptekarz C. W. Rolle,
Altona [Łaba]. 7482

Poszukuje się okrycia baran-
kowego. Zgłoszenia do
Hali aukcyjnej paśaż Mikola-
scha. 10250

3 AUTOMOBILE

do sprzedania, benzynowe:
6 i 14 HP z podwójną karos-
eryą a to: Woz 6 HP do
polowania na 2 osoby, lub
do wyjazdu na 4 osoby, zaś
wóz 14 HP jako dorożka na
5 osób. lub omnibus na 12
osób. Obydwa wozy wraz z
rezerwami częściami, na-
czyniem, latarniami etc. za
3500 koron, zaś parowy Ser-
polleta za 4500 koron. Oka-
zya dla Pp. Pocztmistrzów.
Fotografie i bliższe szczegóły
przesła M. FRANZ, Prze-
mysł, ul. Dobromilska. 10029

Sprzedam lampę salonową,
lustrz z konsolą, garnitur
salonowy, płaszcz chyrowski
dla starszego ucznia. Wiado-
mości udzieli krawiec Jazwie-
cki, ul. św. Szymona. 11126

Dwie suczki 11-tygodniowe,
jedna rasy Leonard, druga
Bernard, tani do sprzedania.
Wiadomość: Rutkowski, Lwów
Dwernickiego 9. 11138

Okazy! Prawdziwe oryenti-
talne perskie dywany: Bo-
kara, Aigany, Derbenty, Ga-
lery, Koramany, po nader
niskich cenach, ul. Koperni-
ka 17. 11097

Fortepian mahoniowy Fri-
tza, ozdobny, prawie no-
wy, tani sprzedam, Rynek 8,
Wojnarowicz. 11098

Dwór Derewnia, poczta Tu-
rynka, kupi wagę mosto-
wą, używaną, o sile 1500 do
2000 kilogramów. 11131

Interesy handlowe

Dzierżawy mniejszej apteki
poszukuje magister farma-
cji. Może natychmiast objąć.
Zgłoszenia pod „Dzierżawa
apteki” do Admin. Słowa pol.
10774

Pożyczek udzielam właści-
cielowi realności i dóbr oraz
kredytu budowlanego na 4¼
procent, ewentualnie 4 proc.
„Sors” post.-rest. Lwów. 11038

Merer naftowy w Tustano-
wicach miejsce na 3 szy-
by korzystnie do objęcia. Bli-
sza wiadomość w kancelarii
adwokata dr. Zygmunta Li-
siewicza ul. Akademicka 1. 22
10532

Poczta 2/2 blisko Krakowa
do zamiany. Zgłoszenia:
A. Z. Gorlice, post.-rest. 11135

Przystąpię do interesu han-
dlowego lub przemysłowe-
go z kapitałem kilku tysięcy
koron w którym mógłbym
znaleźć zajęcie jako fachowy
handlowiec. Zgłoszenia do
biura dzienników Płohna pod
„Praca”. 11091

Nieruchomości

Kamienica, 10a ul. św. Zo-
filii do sprzedania. 11089

Kamienicę kupię. Zgłoszenia
z dokładnym opisem: Ma-
karowski, ul. Sykstuska 2.
10779

Do sprzedania z powodu
wyjazdu kamienica jedno-
piętrowa z ogrodem przy ul.
Gosiewskiego 3. Wiadomości
tamże. 10798

Parcela 30 m. frontu, cała
lub w połowie, piętrowa
willa ze stajnią, wozownią i
ogrodem w pięknym położe-
niu, blisko tramwaju elektr.
do sprzedania. Wiadomość:
Bobrowski, ul. Łyczakowska 2.
11005

Sprzedam kilkanaście mają-
tków ziemskich 700 mor-
gów obszaru za cenę 120.000
zł. również dwa duże tereny
naftowe i poszukuję spółni-
czki do interesu z wkładem
20.000 koron, pierwszeństwo
mają bogate wdówki. Zgłosz.:
Wł. Gołkowski, Sanok. 10585

Dom murowany nowy, ogród
do sprzedania bardzo tanio
Gajewski, zegarmistrz, Sykstuska.
11031

Majątki ziemskie większe
i mniejsze, kamienice,
wille, jakoteż wille na pro-
wincji, młyny wodne, kamie-
nice na zamiany na majątki,
jakoteż dzierżawy majątków
z gorzelniami i bez, wszystko
korzystnie do nabycia. Rów-
nież potrzebuje majątków
mniejszych, większych i dzie-
rżaw, jakoteż kamienic. Za
dyskrety ręczy słowem ho-
noru. Adres: Lwów, fach po-
cztowy 67. 10780

Fotowarki różne, dzierżawy,
kamienice, wille, domy są
korzystnie do nabycia. Biuro
konc. Europejskie ul. Batore-
go 26. Oficyaliści znajdują po-
sady. 10796

Poszukuje się kupna lasu lub
majątku lasowego. Oferty
należy wnieść do kancelarii
adwokata dr. Izidora FALKA
w Stanisławowie. 11107

Mieszkania i sklepy

Sklep z portalem i dużem
oknem wystawowym zaraz
do wynajęcia, ul. Pańska 11.
11023

4 pokoje z dwoma balkonami,
kuchnią, łazienką, ul.
Bema 21 zaraz do wynajęcia.
4 pokoje i kuchnia ul. Śnia-
deckich 2, zaraz do wynaje-
cia. Wiadomość u dozorcy.
11088

4 pokoje, przedpokój, spi-
żarka, balkon do wynaje-
cia. Wiadomość: ul. Kampia-
na 3, I p. 11064

Adama Asnyka 5, mieszka-
nia 4 i 5 pokoi z komfor-
tem urządzone od 15 paździer-
nika do wynajęcia. 11125

Poszukuje się we Lwowie
pokoju z całem utrzymaniem
(w okolicy słońecznej,
możliwie z ogrodem) dla mło-
dej osoby, od końca paździer-
nika. Zgł. pod S. M. post.-
rest. Wiedeń VIII 2. 11132

Akuszerka przyjmie Panie
na mieszkanie, pokój oso-
bny, fortepian do dyspozycji.
Unia Lubelska 2, Petulka.
11104

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne
kobięce, osłabienie na tie
neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Z powodu sprzedaży mają-
tku, sprzedaje Zarząd dóbr
Rokietnica p. Kosienice,
z wolnej ręki: krowy ze staj-
ni zarodowej pół krwi Simen-
thal, konie wyjazdowe i ro-
bocze, powozy i wszelkie
narzędzia rolnicze. 11124

1 austr. Czerw. Krz.	Kor. 60.000, 30.000	Razem 6 losów
1 węg. Czerw. Krz.	Kor. 30.000, 20.000	15 ciągnięć ro-
1 bazylika-Dombau	Lir. 35.000, 20.000	cznie. Cena K.
1 serbski tyton.	Kor. 30.000, 20.000	224
1 Józiv (dob. ser.)	Fr. 100.000, 75.000	w 28 ratach po
	Kor. 30.000, 20.000	8 kor. mies.

Cena 224 kor. — 28 rat po 8 kor.

Pierwsza rata zpn. 11 kor., dalsze po 3 kor. —

Prawo gry już dnia 1 listopada 1906.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAIES Lwów, pl. Maryacki 7.

Towarzyski lub towar-
sza poszukuje do podró-
ży po Włoszech. Zgłosze-
nia „Mediolan” Adm. Słowa pol.
11070

Fortepiany nowe i przegra-
ne sprzedaje i wypożycza
najtaniej Kubessa, Rynek 17.
11058

Do ślubów przyjmuje zamó-
wienia na eleganckie ekwi-
paze M. Nass, Lwów, Szpita-
lna 28. 11037

Kandydat prawniczy poślubi
pannę umożliwiająca ukoń-
czenie studiów. Nieanonimo-
wo! Dyskretya obustronna!
„Okazielcowi kwitu 5053”
post.-rest. Kołomyja. 11110

Poleca się damska fryzjerka
katolicka, Rynek 40, do-
zorca wskaże. 11102

Biuro galicyjskiego stowa-
rzenia „Wieniec” pole-
ca wszelką doborową służbę
żeńską i męską oraz oficya-
listów, rządców i pośredniczy
w sprzedaży, zamianie i dzie-
rżawie itd. we Lwowie, ul.
Ossolińskich 10. 11101

Ukończony prawnik ożeni
się za rok z przystojną
panną, która mu natychmia-
stową pomocą, kwotą 10.000 zł.
umożliwi odbycie bezpłatnej
praktyki rządowej i uregulo-
wanie stosunków materyjal-
nych. Zgłoszenia do 15-go
października pod: „Etna”,
Lwów, post.-rest. za okaza-
niem kwitu inseratowego. 11111

CZAS najwyższy za-
mawiać drzew-
ka owocowe i zakładać o-
brzązki z lepm na gąsienicę.
Doborowe okazy drzew
i krzewów owocowych, i
ozdobnych, sadzonki szpara-
gów; normalne półpienne ja-
blonie 100 hal., grusze
110 hal., sliwy, wiśnie,
czereśnie 100 hal.; kar-
łowe najtaniej: morele, brzo-
skwinie krzaki od 70 hal.,
i wyż — orzechy, porzeczki,
agresty, maliny itd. najtaniej,
najlepsze okazy. Klony, jawo-
ry, lipy, dęby ozdobne, brzo-
zy płaczące, Deutzje białe,
Forsythie, jaśminy, spiree,
bzy 50 h., weigele 80 h. —
ozdobne zimotrwałe byliny
wspaniałe — opaski i lep Pe-
trina na gąsienicę, Cenniki na
żądanie darmo. Kto dołączy
ten wycinek przy zamówieniu
dostanie ładną roślinę darmo.
Szkółki Juliana br. Brunickiego.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antyseptyczny

Cena 70 hal. Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay**, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 2125



Edmund Kappy

w Stanisławowie

zastępca pierwszorzędných fabryk fortepianów i pianin jak Schwechler, Bösendorfer, Schweighofer, Forster, Rössler, Schmiedt, Heitzman, Stingla i innych, dostarcza po cenach fabrycznych instrumentów bezwarunkowo najlepszych i fachowo zbadanych.

Za precyzyjne wykończenie i trwałość udziela gwarancji. Pisma dziękczynne z uznaniem do task. przejrzenia.

„Buffalo Bill“ sofki, fotele do spania rozkładane, po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeiser, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 8781

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą 15

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4 wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż. Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieschublerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.



pierwszorzędnej marki: Wanderer, Brennbabor i Regent

Maszyzny do szycia i do haftu

najlepszej jakości dostarcza z 5-letn. gwarancją

S. WAGNER

mechanik 94

Lwów plac Bernardyński 1. Warsztat reparacyjny.

Józef SCHUSTER

skład pościeli ul. Kopernika 5

i Kazimierz TOCZYSKI

skład mebli, ul. Pańska 11, przenieśli i połączyli swoje sklepy i pracownię w jeden duży magazyn przy ul. Trzeciego Maja 1. 5.

Zakupiliśmy wszystkie pozostałe towary z byłej Spółki Tapicerów po likwidacji i przenieśli do nowego lokalu, ul. Trzeciego Maja 5.

Polecamy w największym wyborze własnego wyrobu: salony, sypialnie, pokoje meble, mebelki luksusowe itp. łóżka mosiężne i żelazne materace druciane i włosienne, koldry, koce, poduszki, prześcieradła i poszewki. Ogromny wybór dywanów, chodników, kap, firanek, portyer i stor. Przyjmujemy wszelkie przerabiania i wykonujemy takowe we własnych pracowniach tapicerskich, stolarskich i pościelowych. Wszystkie nabyte towary z byłej Spółki tapicerskiej w likwidacji, sprzedajemy niżej cen fabrycznych w nowo założonym Magazynie pod firmą

Józef Schuster

i Kazimierz Toczyński

LWÓW, 10175

ul. 3-go Maja 5.

Całkowita lista ciągnięcia, odbytego dnia 27-go września br., w obecności królewskiego notaryusza i przy zachowaniu przepisanych formalności wylosowanych i płatnych dn. 1-go kwietnia 1907 roku, **obligacyj komunalnych**:

4 ⁰ / ₁₀₀ -owych	płatnych	podług wartości nominalnej
4 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀ „	„	„
4 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀ -owych z 10 ⁰ / ₁₀₀ premią	„	„
4 ⁰ / ₁₀₀ „	5 ⁰ / ₁₀₀ „	„

Peszeńskiego Węgierskiego Banku komercyjnego w Budapeszcie

jest ogłoszona w urzędowej „WIENER ZEITUNG“ z dnia 7 października i w „DEUTSCHER REICHS- und KÖNIGLICH PREUSSISCHEN STAATSANZEIGER“ z dnia 7 października.

LISTY CIĄNIENIA otrzymać można bezpłatnie w podpisanej instytucji, jakoteż we wszystkich znanych bankach, u bankierów i wekslarniach krajowych i zagranicznych, gdzie otrzymać można wyczerpujące prospekty, i gdzie płatne kupony i wylosowane papiery wartościowe bez potrącenia kosztów są wykupywane.

Peszeński Węgierski Bank komercyjny w BUDAPESZCIE.

11052

Wyborne mieszanki kaw

codziennie świeżo pałonych

1 kg. Melange Nr. 1	zł. 2.80
1 „ „ Nr. 2	„ 2.40
1 „ „ Nr. 3	„ 2. —
1 „ „ Nr. 4	„ 1.60

Wszystkie powyższe mieszanki kawy wybrane są z najszlachetniejszych gatunków i odznaczają się znakomitą smakiem i zapachem oraz wielką wydatnością, przez co zalecają się jako najlepsze i najtańsze w użyciu — poleca

Elektryczna palarnia kawy Leonarda Soleckiego

Lwów, ul. Batorego 2. 10241

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwśniewski, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— Lwów, Pasaż Hausmana — poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowsze kroju

z prostą brylą.

Zamówienia skutecznie się w ciągu 24 godzin.



11130

L. 8853.06.

W Drohobyczu, 20 września 1906.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Drohobycza poszukuje fachowego studniarza do czyszczenia i utrzymywania studzien miejskich i prywatnych.

Przyjęcie nastąpi na podstawie umowy stosownie do postanowionych żądań i warunków zgłaszających się.

Oferty wraz z dokumentami fachowego uzdolnienia i z podaniem wysokości żadanego wynagrodzenia należy wnieść najdalej do 15 października br. do Magistratu miasta.

Z MAGISTRATU

11073

Niewiadomski.

Wyroby tkackie

Płótna, Ręczniki, Dymy, Dreliszki, Zapały, Chustki, Oksfordy, Barchany. — Płócienna kolorowe, Zefiry, Sztryngi, Kamgarny, Sukna, Lodeny, Szewioty na ubrania letnie męskie, damskie i dziecięce

poleca

po bardzo umiarkowanych cenach

JÓZEF BAJGROWICZ, tkacz

w Korczynie obok Krosna

POD OPATRZNOŚCIĄ.

Próbki i cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

10601

Ogłoszenie.

10742

Jedenaste Zwyczajne Walne Zgromadzenie Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku, odbędzie się w Przeworsku w lokalu cukrowni dnia 30 października 1906 o g. 12 w południe.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły 1905/6 i przedłożenie bilansu.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskami co do zatwierdzenia rachunków rocznych.
3. Wnioski Rady Nadzorczej co do użycia kapitałów rezerwowych.
4. Wybór rewidentów walnego zgromadzenia.
5. Zawiadomienia.

Pp. Akcyonariusze, posiadający akcje na okaziciela, a chcący brać udział we walnym zgromadzeniu, obowiązani są złożyć swoje akcje na dni 14 przed walnym zgromadzeniem w kasie Towarzystwa w Przeworsku za kwitem depozytowym.

Okazany kwit depozytowy uprawnia do brania udziału w walnym zgromadzeniu.

Przeworsk, dnia 29 września 1906.

Galicyjsko-Bukowińskie Akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku.

ZARZĄD.

GRIES koło Bozen

Uzdrowisko w południow. Tyrolu

Pobyt od początku Września do końca Maja.

I. „Hotel-Pensjonat Sonnenhof“ z zakładem leczniczym (wodoleczenie kąpieli w świetle elektr. i z kwasem węgl., masaż, elektroterapia, kuracja winogronami) dla porażonych wyczerpanych, ozdrowieńców i niepiersiowo chorych — przeszedł na własność spółki polskiej i pozostaje od lat 10 pod kierownictwem lekarskim

dra Ludwika Nazarkiewicza

jak również:

9707

II. „Sanatorium Gries“ przeznaczone wyłącznie dla piersiowo chorych (indywidualizujące leczenie, dyetetyka, inhalacje).

Oba te Zakłady lecznicze otrzymały na międzynarodowej Wystawie uzdrowisk w Wiedniu 1903 r. najw. odznaczenia.